

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

► Str. 5-8

Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej

Rewa 2020

► Str. 4

SPORT
SZKOLNY
Z ENERGĄ

Energa
GRUPA ORLEN

► Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 636 | 11.09.2020 r. ISSN 2544-2864

Co można w gdańskim sądzie? Żarty z ministra czy kpina z...

"Ziobro! Zakaz lotów nad sądami". Polityczny plakat tej treści przyozdabiał wejście do budynku Sądu Okręgowego i Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe. To ulubione miejsce demonstracji pomorskich przeciwników reformy wymiaru sprawiedliwości, w tym sędziów orzekających w tym gmachu. - Niedopuszczalne i uwłaczające powadze sądu - mówi "Gazecie Gdańskiej" Kazimierz Smoliński, poseł członek KRS.

► Str. 2

Życzyłbym sobie mądrej opozycji

Z posłem Tadeuszem Cymańskim (Solidarna Polska), byłym eurodeputowanym, byłym działaczem NSZZ „Solidarność” w BGŻ, burmistrzem Malborka (1990-98) rozmawia Artur S. Górski.

► Str. 3

ORLEN SportGeneracja 2020

Akcja ORLEN SportGeneracja to ogólnopolska idea realizowana od 2011 roku przez Fundację Wychowanie przez Sport – do zabawy w sport i aktywność fizyczną zapraszamy dzieci.

► Str. 11

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

„Stocznia” w grze



► Str. 10

fot. stoczniovec.com

Akapit wydawcy



Jajcarze.

Założyli kolejne stowarzyszenie.

"Samorzady dla Polski".

Bo rząd polski nie dla Polski?

Żeby bronić idei samorządności, społeczeństwa obywatelskiego i fundamentalnych wartości demokracji.

Przed kim?

Przed rządem, czy przed własnym na władzę apetytem?

Według Aleksandry Dulcie-wicz, nowy aparat to "potrzebne ciało".

Chcę bowiem solidarności dużych miast z małymi gminami.

Żeby małe gminy nie wierzyły przed aneksją?

Deklarują: "Silny samorząd - silne państwo".

Myślą: "Im my silniejsi, tym państwo słabsze".

Bo państwo nie jest nasze tylko wasze.

Krąży po ich umysłach widmo regionalnej irredenty. Sam mentor tego towarzystwa, Do-

nald Tusk, pisał o autonomii regionów w "Gazecie Gdańskiej" trzy dekady temu.

Mają swoją mapę drogową.

21 postulatów samorządowych "uzgodnionych przez kilkakrotnie miast i gmin".

Poza Lesznem.

Jego prezydent Łukasz Borowiak - "zostałem zmanipulowany" - zauważył, że były robione na kolanie, pod wybory do parlamentu: "to są postulaty polityczne".

W istocie ustrojowe.

Oslabiają spójność i sprawność państwa na rzecz przywódców dzielnicowych.

To tendencja groźna i przeciwna państwu. W sytuacjach kryzysowych podtapiana ściekami lub zagłuszana politycznym lamentem.

Zuchy miejskie

Że niby nikt tym dzielnym zuchom z samorządu nie pomaga...

Przy tym idea finansowana tania, bo ze środków publicznych gminy. Transferowanych legalnie na podstawie uchwał budżetowych w formie składek do stowarzyszeń i zamówień do ulubionych fundacji.

21 też to zaproszenie do

rozkladu państwa w imię egoizmu klasowego.

Plenipotenci samorządu skolonizowali własne gminy wykluczając inaczej myślących. Oraz od nich niezależnych.

Dostatkiem dzielą się elegancko we własnym gronie.

(PO)oglądy od własnych odrębne chcieliby wspólnie dyskwalifikować jako propagandę i mowę nienawiści.

Jest to nowe zadanie własne gminy, którego ustawa nie obejmuje.

Na szczęście pękła rura w stolicy i nowe "ciało" zalały stare fekalie.

Marek Formela

Nowe "ciało" gminy Gdańsk uzupełni lukę, którą tworzą inne "ciała": Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot, Pomorskie w Chinach, Pomorskie w UE, Stowarzyszenie Gmin RP - Euroregion Bałtyk, Stowarzyszenie Żuławy, Związek Miast i Gmin Morskich, Związek Miast Nadwiślańskich, Związek Miast Polskich, Metropolitalny Związek Komunikacyjny Zatok Gdańskich, Gdańska i Pomorska Organizacja Turystyczna, Fundacja Unia Metropolii Polskich, Fundacja Gdańska. Oraz 8 stowarzyszeń zagranicznych. No i "ciała" brak, a pieniądze i pomysły są...

(mf)

F(ig)raszka

Uważamy na poglądy
W Gdańsku mamy „WOLNE
SĄDY”

Wydał wczoraj SĄD WYSOKI
Bardzo dziwne dwa wyroki
Skandaliczne jest skazanie
Za POLAKÓW opluwanie
Ale my mówimy chórem
Wszyscy za #Natalią murem

Liczba

2 650 zł

kolacja w gdańskim hotelu
z delegacją Bremy

20 000 zł

honorarium dla Mikołaja
Trzaski za promocję
Gdańska na wydanej płycie

180 000 zł

promocja Gdańska na
zawodach żużlowych
organizowanych przez
spółkę KFSport

Cytat tygodnia

- Zastanawiam się, czy
w związku z postanowieniem
sądu wolno w ogóle myśleć
o Zbigniewie Bońku - red.
**Krzysztof ŚWIĄTEK (Polskie
Radio 24)** u red. **Michała
Rachonia** o sądowym zakazie
publikacji nałożonym na red.
Piotra Nisztora zadającego
prezesowi PZPN mniej
komfortowe pytania

"Jedziemy" - TVP Info

- Tablice z bramy nr 2 należące
do Narodowego Muzeum
Morskiego od 30 lat. Muzeum
chce je odzyskać i przekazać
do sali BHP, o to prosi też
"Solidarność". Tam podpisano
Porozumienia Sierpniowe.
(...) Nieoddawanie tablic po
upływie terminu depozytu
jest łamaniem prawa. ECTS
podpisało depozyt, więc uznało,
że Narodowe Muzeum Morskie
jest właścicielem tablic. Co
się więc zmieniło? - **Jarosław
SELLIN, sekretarz stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
w rozmowie z red. Jarosławem
Popkiem.**

"Gość dnia" - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Co można w gdańskim sądzie? Żarty z ministra czy kpina z...

"Ziobro! Zakaz lotów nad sądami". Polityczny plakat tej treści przyozdabiał wejście do budynku Sądu Okręgowego i Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe. To ulubione miejsce demonstracji pomorskich przeciwników reformy wymiaru sprawiedliwości, w tym sędziów orzekających w tym gmachu. - Niedopuszczalne i uwłaczające powadze sądu - mówi "Gazecie Gdańskiej" Kazimierz Smoliński, poseł członek KRS.

Na przedprożach sądu swoje poglądy manifestowali politycy PO, m.in. Bogdan Borusewicz, Jacek Karnowski, Aleksandra Dulciewicz. Występowali znani prawnicy, m.in. dziekan adwokatów Dariusz Strzelecki, czy też prof. Jerzy Zajadło z UG, do którego b. już prezes SO Wojciech Andruszkiewicz posłał urzędowe pismo (zaginęło w sekretariacie, choć jest data emisji i sygnatura - red.) z prośbą o faworyzowanie w odwołaniach kandydatów na studia prawnicze dzieci podległych sobie sędziów jako lepiej rokujących w zawodzie! No i sędziowie, nie tylko Dorota Zabłudowska, główna spikerka środowiska, ale także Anna Brzoza, Urszula Malak, Julia Kuciel, Joanna Jurkiewicz

Obok plakatu, którego "bohaterem" był minister sprawiedliwości i prokurator generalny, po drugiej stronie wejścia wywieszono plakat z odwołaniem do Konstytucji RP i wolą jej bronięcia.



Na kratach powieszono liczne białe-czerwone wstążki, co musiało zająć chwilę czasu. Dziwna dekoracja jak na budynek, który ma służyć sprawowaniu niezawisłego urzędu sędziowskiego.

- To jest sytuacja, która nie powinna nigdy się wydarzyć, narusza powagę sądu, jego niezależność instytucjonalną, zarządzający sądem mają obowiązek nie dopuszczać do takich zdarzeń, są odpowiednie regulaminy bezpieczeństwa i ochrona - komentuje Kazimierz Smo-

liński, poseł, członek Krajowej Rady Sądownictwa.

Rzecznik Sądu Okręgowego, sędzia Tomasz Adamski, na pytanie o wyjaśnienie dlaczego na budynkach SR i SO wiszą plakaty o charakterze politycznym, wykręcił się pytaniem własnym: "Proszę o sprecyzowanie pytania i wskazanie o jakie dokładnie treści chodzi oraz w jakim okresie czasu "wisiały"?"

Prezesem SO w Gdańsku jest sędzia Rafał Terlecki, a dyrektorem Zbigniew

Lewandowski, prezesem SR Gdańsk-Południe jest sędzia Tomasz Jabłoński, a dyrektorem Aneta Konkel. W budynku obowiązuje regulamin bezpieczeństwa i porządku podpisany w sierpniu 2015 roku przez dyr. Lewandowskiego. W nim zaś paragraf o zakazie prowadzenia akcji agitacyjnej i demonstracji na terenie sądu bez uzyskania zgody prezesa. Wykonaniem całodobowej ochrony budynku - oraz terenu zewnętrznego, na przykład schodów przed wejściem? - zajmuje się, zgodnie z par. 9 regulaminu, straż ochrony obiektu.

Aż strach pomyśleć, że plakaty mogli powiesić sędziowie, prezes w sobotę miał prawo się zdrzemnąć, a "służba ochrony obiektów" nie czytała plakatów z należytym zrozumieniem?

A może po prostu była zgoda prezesa na demonstrację i agitację na fasadzie?

(99)

Widziane z Sopotu



zuje także i ta sielska okolica nie uniknęła zainteresowania deweloperów.

Zdaje się, że ostatnio pojawiły się również plany budowy hoteli na Hipodromie i w okolicy stadionu Ogniwo. Jeśli rzeczywiście zostaną zrealizowane wszystkie wspomniane inwestycje to również ta część Sopotu podzieli los innych smutnych miejsc na-

które zaludnią się latem po to by przez następne sezony tylko sporadycznie zatrzymał się w nich uczestnik jakiejś konferencji.

Ale może uda się jeszcze ten szalony pęd do zabudowy powstrzymać? Co by się okazało, gdyby mieszkańcy zażądali od władz miasta sporządzenia prostego bilansu, zwykłej kalkulacji, by sprawdzić czy

Co mieszkańcy dzielnicy Sopot Wyścigi będą mieli z tego, że na działce w ich okolicy powstanie sto apartamentów na wynajem? Czy na tym cokolwiek zarobią? Warto byłoby sprawdzić jak konkretnie poprawi się ich sytuacja w sensie materialnym dzięki tej inwestycji. Ile więcej osób skorzysta dzięki niej z bezpłatnych usług rehabilitacyjnych. Ile książek zostanie zakupionych do bibliotek. Być może będą to tak istotne zyski, że mieszkańcy zdecydują się oddać za nie swoją ciszę i spokój? Ale dajmy mieszkańcom prawo wyboru zamiast na siłę wypychać „jedynie słuszne” rozwiązania, które być może wcale nie są ani jedne ani słuszne.

Władze Sopotu (na które z pewnością mieszkańcy Wyścigów głosowali) mogłyby dać wybór swojemu wiernemu elektoratowi i pozwolić zdecydować czy wolą w miejscu Ogródka Jordanowskiego mieć mały, miły park czy budynki, do których będą podjeżdżać nieustannie samochody. Elektorat też w końcu może się zbuntować. Chociaż chyba nie w Sopocie...

Małgorzata Tarasiewicz

Sopot betonowy czy zielony

szego miasta gdzie beton, samochody, hałas i parkingi w ogródkach obrzadzają rodowitym sopocianom ich miasto.

Ale może warto się zatrzymać w tym absurdalnym pędzie do zabudowy każdego skrawka ziemi, sprzedaży każdej wolnej działki, po to żeby stały tam domy, w których nikt na stałe nigdy nie zamieszka. Domy i mieszkania, które tam powstaną będą „apartamentami na wynajem”,

Przestraszeni mieszkańcy cichej i spokojnej dzielnicy Sopot Wyścigi właściwie dopiero na spotkaniu w Sopotece, będącym formą konsultacji w sprawie nowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, dowiedzieli się ze zdziwieniem jak daleko idące zamiary mają władze miasta w stosunku do ich okolicy.

Krótko mówiąc, władze planują budowę w dawnym Ogródku Jordanowskim przy ulicy Jana z Kolna czterech wysokich budynków (14 metrów), w którym może znaleźć się nawet 60 mieszkań. Do tego jeden budynek 17 metrów, czyli ponad pięciokondygnacyjny w okolicy dawnej szkoły numer 2 (obecnie SWPS).

Nie każdy może wie, że Sopot Wyścigi to oaza spokoju. Rozkoszne miejsce z willami i domkami w ogrodach. Prawdziwy raj dla seniorów, rodzin z małymi dziećmi i osób ceniących wysoką jakość życia. Ale jak się oka-

✓ Gmina Gdańsk ma zespół zarządzający lokalną strategią rozwiązywania problemów społecznych do 2020 roku. Zarządzenie w sprawie jego powołania sygnował zastępca prezydenta Gdańska, **Piotr Kowalczyk**, a przewodniczącym zespołu uczynił dyrektora podległego sobie Wydziału Rozwoju Społecznego, **Grzegorza Szczukę**. W składzie ponadto: **Maria Maślak**, **Izabella Chorzelska**, **Grzegorz Kryger** - zastępcy dyrektora WRS, **Piotr Kryszewski** - dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, **Sylwia Betlej**, **Michał Miguła**, **Jarosław Formela**, **Magdalena Malczewska** - z WRS UM, **Magdalena Skiba** - biuro prezydenta, **Robert Wójcik** - Wydział Polityki Gospodarczej, **Wioletta Jamroz** - z Gdańskiego Urzędu Pracy, **Beata Matyjaszczyk** - przewodnicząca Gdańskiej Rady Organizacji Pozarządowych, **Paweł Jastrzębski** - prezes Regionalnego Centrum Wolontariatu, **Marek Janowski** - dyr. GOZPU, **Małgorzata Niemkiewicz** - dyr. Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, **Marian Męczykowski** - z-ca. dyr. MOPR, **Agnieszka Jaworska** - Biuro Rozwoju Gdańska. Zapewne w ramach strategii szefowa Kowalczyka podłącza dobre słowo od siebie pod decyzjami wynikającymi z polityki społecznej już wdrożonej przez minister Rafalską.

✓ Kolejne stowarzyszenie powołali (po)litycznie zorientowani samorządowcy. Tym razem z okazji 40. rocznicy Porozumień Sierpniowych uformowano kolejną organizację lobbingową środowiska, które przed ponad rokiem ogłosiło 21 postulatów samorządowych. W swojej istocie oznaczały osłabienie spójności państwa i wzrost znaczenia przywódców jego dzielnic. Stowarzyszenie "Samorządy dla Polski" powołano zanim ścieki warszawskie wylały się po raz kolejny do Wisły, a w jego władzach ci sami co zwykle współnicy polityczni. Z Pomorza w 5-osobowym zarządzie znalazł się niezmordowany **Jacek Karnowski**, prezydent Sopotu. Natomiast w radzie, obok **Rafała Trzaskowskiego**, **Hanny Zdanowskiej**, **Jacka Sutryka**, **Marcina Krupy** czy **Rafała Bruskiego**, pomorscy prominencje samorządowi: **Aleksandra Dulciewicz**, **Mieczysław Struk**, **Magdalena Kołodziejczyk** i **Patryk Gabriel**. W towarzystwie brakuje prezydenta Gdyni, **Wojciecha Szczurka**, który, zdaje się, zdał się na swoją starą partię - Gdynię. "Samorządy dla Polski" byłyby ładną oprawą dla "Nowej Solidarności", ale przez ścieki "Czajki" to tylko bardzo prawdopodobna hipoteza...

Życzylbym sobie mądrej opozycji

Z posłem Tadeuszem Cymańskim (Solidarna Polska), byłym eurodeputowanym, byłym działaczem NSZZ „Solidarność” w BGŻ, burmistrzem Malborka (1990-98) rozmawia Artur S. Górski.

- Z wolna wychodzimy z pandemicznego „lockdown”. SARS sobie precz nie poszedł, ale gospodarka musi działać, by nie pogłębiał się kryzys, a deficyt nie rósł ponad 110 miliardów złotych, przy długu publicznym szacowanym na na bilon trzysta miliardów złotych, czyli po 35 tysięcy złotych na Polaka, rosnącym o 28 milionów złotych co godzinę. Mamy się czego bać?

- Deficytu nie należy lekceważyć. Trzeba do ekonomii podchodzić z powagą. Natomiast nie ma powodów do paniki. Demonizowanie nie wytrzymuje krytyki. Jest kryzys. Fakt. Na to nakładają się programy socjalne. Wydatki na projekty socjalne wystawiają na próbę finanse państwa. Jednak rachunek musi mieć jakieś racjonalne porównanie. Nasze finanse, porównując do podobnych sobie, udowadniają tezę o prężnej gospodarce. Używamy wskaźników. Jest magia wielkich liczb, bilionów złotych. Trzeba je odnosić do potencjału, w relacji do produktu krajowego brutto.

- Polski PKB w I i II kwartale 2020 roku to około 250 miliardów euro (bilion 100 miliardów złotych). Wartość PKB w 2019 roku to dwa biliony 274 miliardy złotych...

- Dane za 2020 wskazują, że z naszą dynamiką i z wartością PKB zajęliśmy, i to w kryzysowym II kwartale, w Europie 8 miejsce na 31 państw oraz 17 miejsce na świecie. Poradzimy sobie z długiem przy takiej dynamice.

- Bo niskie stopy procentowe hamują koszty obsługi długu. A i tak wynoszą one niebanalne 37-38 miliardów złotych. Ile rząd rzeczywiście wyda w 2020 roku? Jak zaksięguje wydatki z funduszu przeciwdziałania COVID-19 i z „tarcz finansowych” oraz zadłużenie sektora finansów publicznych?

- Powiem obrazowo, trochę na skróty. Problem mój, jako obywatela, polega nie na tym ile wydam, ale czy jestem w stanie spokojnie obsłużyć



mój dług. Wielkość długu publicznego w Polsce jest na bezpiecznym poziomie około 50 procent. Dla strefy euro to jakieś 85 procent. Polska nie jest na musiku. PKB jednak rośnie. Oczywiście nie lekceważymy sytuacji. Z kolei epatowanie lękami, krytyka, bez recept, bez programów, stawia opozycję w sytuacji krytykanta, pozbawionego pomysłu jak sobie poradzić.

- By zbić deficyt przenieśliście do BGK fundusz przeciwdziałania COVID-19, a „tarcze finansowe” do Państwowego Funduszu Rozwoju, jakieś 200 miliardów złotych. Trzeba szukać oszczędności. Czy znajdzie się w Zjednoczonej Prawicy grupa odważnych, która powie: za nami wybory, czas skorygować pakiety socjalne, zmienić sposób dystrybucji środków na 500 plus, skoro program ten demografii się nie przysłużył?

- Nie namówi mnie pan na kontestowanie jednego z naszych sztandarowych społecznych projektów. Za nami wybory prezydenckie. W jakimś stopniu było to podsumowanie naszych rządów. Możemy dyskutować o kondycji polskiej demokracji, ale wybory były demokratyczne. Obywatele nas docenili. 500 złotych dla wszystkich? To jest pod roz wagę. Może nie ma być tak, że osoba mająca do rozporządzenia na osobę 5 tysięcy, bierze też 500 plus. A wybory? W aspekcie politycznym cały Wilanów bierze 500 plus, a furczy, a głosu je

Platformę (śmiech). Jeśli 500 złotych dla każdego dziecka niezależnie od dochodów jest niemoralne, to zaproponujcie inne rozwiązania. Jest węgierski program Orbana, nieco inny. Jest i program, mówię poważnie, z czasów III Rzeszy, jak najbardziej prodemograficzny. Czekam więc, co powie jeden czy drugi lider opozycji.

- Gdyby Rafał Trzaskowski nie obawiał się i zwizytował Ścianę Wschodnią wynik wyborów mógłby być odwrotny...

- Była, mimo przepychanek majowych, czystość wyborów. Zdecydowało pół miliona głosów. Wiemy. Przyszło nam działać w specjalnych warunkach. PKB Polski, z powodu pandemii, spadł w drugim kwartale o 8 procent, liczony rok do roku. To największy spadek w III RP. Jest pocieszenie, że u bogatszych spadek PKB był sporo większy, że z naszym PKB w drugim kwartale mamy miejsce w pierwszej dwudziestce świata.

- Najbardziej odporne na kryzys są bliskie nam Litwa i Finlandia, czyli można lepiej...

- A tracąc mniej niż ci najwięksi zrobiliśmy szybszy krok w pogoni za nimi. Taka recepta.

- Rząd Morawieckiego receptę znalazł w podnoszeniu podatków i są szykowane kolejne zmiany podatkowe, czyli CIT dla spółek komandytowych, nawet podatek od psa. Nie wiadomo czy i kiedy wejdzie „estoński” CIT. Rząd chce

dobra obywateli - i je znajduje - w ich kieszeniach...

- To są elementy uszczelniające system podatku dochodowego. Dynamika kumulacji kapitału jest u nas niezła. Moje poglądy na podatki są znane od lat. Godziwym jest sprawiedliwy podział obciążeń obywateli, według zasady, że obywatele mający świetną sytuację majątkową i wyśmienitą sferę dochodową, powinni brać na siebie większe ciężary niż ci, którzy ledwo ciągną. Ci drudzy i tak płacą, uwaga, więcej. Ów estoński CIT, który nie jest rezygnacją z wpływów podatkowych, ale daje je w odpowiednim momencie, wejdzie w przyszłym roku. Nie jestem entuzjastą. Zobaczmy jak on zadziała. Boli z kolei, mimo naszych starań, sytuacja najbardziej potrzebujących. Recepty na to są rozmaite. PSL proponowało zniesienie opodatkowania emerytur. Nie pamiętając, że są grupy emerytów, których świadczenia przekraczają średnią płacę. Duża jest rozpiętość, nie rzadko trafiają się emeryci otrzymujący ponad 5 tysięcy złotych. Czy mamy zrezygnować z poboru podatku?

- Realne podniesienie kwoty wolnej od podatku, do poziomu posłów i senatorów, blisko 30 tysięcy złotych, pozostaje w sferze obietnic...
- PiS nie składało obietnicy, że kwota wolna będzie sięgała 30 tysięcy złotych. Nie bądźmy demagogami. Podczas poprzedniej kadencji kwota wolna od podatku została podniesiona z poziomu 3091 złotych. Dwa razy: do 6600 złotych i do 8 tysięcy złotych. To Prawo i Sprawiedliwość podniosło kwotę wolną od podatku. Ustawa weszła w życie 1 stycznia 2018 roku, jako mechanizm wsparcia uboższych. Może to jest za mało, może. Zlikwidowaliśmy kwotę wolną dla najlepiej zarabiających. Czy prezesom banków, menadżerom, a nawet politykom, potrzebna jest wyższa kwota wolna?

- Czy politykom potrzebne były podwyżki obejmujące uposażenie posłów, senatorów, ministrów, w ślad za nimi i samorządowców?
- To było fatalny ruch, ale wykonany ponad politycznymi podziałami. Było to źle przeprowadzone, nieprzygotowane. Do tego podniesienie partyjnych subwencji. Moment był fatalny. To była potężna wtopa. Posłowie powinni być, jak administracja, raczej objęci usługą lat, jubileuszówkami, trzynastkami. Rozmawiając z ludźmi słyszę, że świadomość jak odpowiedzialna jest praca ministra jest mizerna. Ci ludzie muszą być godziwie wynagradzani. A tu prezydent RP, premier, ministrowie, w rankingu pensji są na odległych miejscach, na listach płac na pozycjach od 200 tysięcy wzwyż, czyli w dół...
- Są intratne posadki w spółkach Skarbu Państwa, w ich radach nadzorczych, nie trzeba mieć czegokolwiek wspólnego z branżą, a mieć wsparcie partii...
- Na coś takiego się nie pisze. Z patologiami trzeba sobie radzić... Prawo ma też funkcje moralne, powinno iść pod rękę z etyką...
- Czas na ruch szachowy, do przodu, na korekty, nie na dawanie pieniędzy do ręki, które można wydać na wszystko, ale nie na dziecko, skoro kasa państwa i tak zmiany wymusi?

- Podpowiem, idźmy w stronę kredytów dla młodych małżeństw, gwarantowany przez państwo. Za każde dziecko - umorzenie 25 procent. Dajmy 300 złotych na każde dziecko, a na nowonarodzone od 1 stycznia po tysiąc złotych. Bociany by latały, że hej!

- Mówi ojciec piątki dzieci...
- Żona nie pracowała. Nie było bonusu. Moje socjalne poglądy biorą się z doświadczenia i obserwacji realiów. Jak sobie radziłem, gdy uczyły się, gdy studiowały książkę bym napisał. Miałem łatwiej, pewnie, przez politykę i dzięki wyborcom.
- Za trzy lata wybory parlamentarne, w obozie władzy tarcia.
- Mamy więc mówić o podziale tek? Personalizacji? Zobaczmy jak to pójdzie.
- Niekoniecznie, skoro „kuchni” nie znamy. A wybory?
- Życzmy sobie mądrej opozycji. Sztuką jest wygrać z silnym przeciwnikiem. Za trzy lata przyjdzie Zandberg, wraz z nim inni marksści, i wymuszą zmiany w polityce socjalnej? Czy może nadejdzie opozycja, osierocona przed paroma laty przez

Donalda Tuska, której nawet sprzyjający publiczności wytykają wtórność, reaktywność i brak programu, oprócz „anty-Pis”? Postawią na LGBT? To inna kultura, inne klimaty...

- Solidarna Polska i jej 20 posłów nie przewrócą większości i rządu koalicyjnego, by procesy te przyspieszyć?

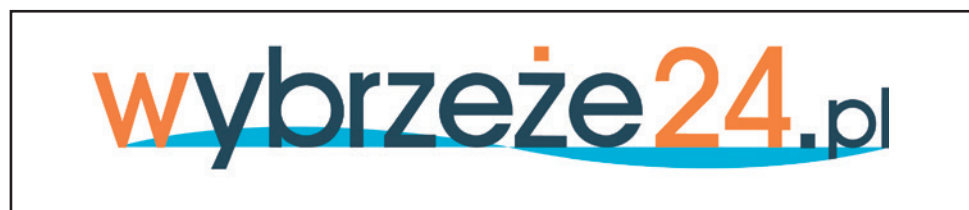
- Prezentuję pogląd, że od własnych przekonań, od racji nawet, ważniejsza, chociaż nie absolutnie, jest racja całego obozu. Wysoką cenę zaciśniętych zębów trzeba zapłacić za Zjednoczoną Prawicę. Płacił ją Jarosław Gowin i liberalni koledzy. Zapłacimy i my. Ja mam poglądy socjalne. Bogactwem bowiem są różne poglądy i projekty. Porównajmy je z beznadziejnością opozycji. Czy PiS i my rządźmy gdyż mamy jakoby część mediów, instytucje, bo jesteśmy, jak o nas mówią ci, co nam gorzej życzą, populistami? No nie. Opozycja nie proponuje alternatywy wobec „500 plus”, „Wyprawki”, emerytur, planów innowacyjnych.

- Na szczęście dla was. Z czasem pojawi się formacja i lider, który odwróci „bieg Wisły”, będzie z kim przegrać...

- Na razie oni mają Margot, LGBT plus coś tam, kolorowych buntowników na ulicach. Są jednak granice estetyki.

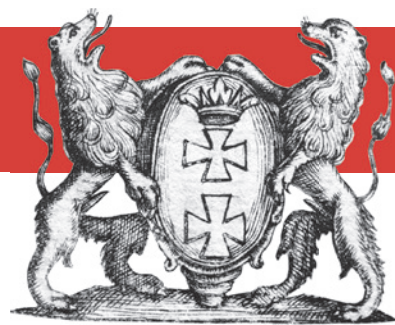
- Wyzwania są zgola inne. Gospodarka morską, chociażby. Gdzie są zamówienia na gazowce do transportu gazu z USA, na instalacje morskie „offshore”, okręty dla ratowania podupadłej Marynarki Wojennej RP, na jednostki, które będą obsługiwały żeglugę do Elbląga przez przekop mierzei, gdzie mityczne promy?

- Dodam, żegluga śródlądowa nie płynie, a leży. Fakt, brakuje nam kompleksowego podejścia, jednoznacznych decyzji, skupionych w profesjonalnym centrum. „Stępka” pod prom w Stoczni Szczecińskiej jest wyrzutem sumienia, tkwi jak cień. Nie powstał nawet projekt. Nie idźmy tą drogą. Patrzmy, realnie, na politykę i na procesy zachodzące wokół Polski. Z domu bierze się wychowanie. Nie traćmy sił na waśnię, na język agresji. Jestem grzesznikiem, jak każdy, ale komunikujemy się językiem choćby z odrobiną szacunku. Baczmy na kanon biblijny, czytamy Kazanie na Górze. Nie obrażajmy naszej kultury i korzeni z których wyrastamy. Nie patrzmy na innych, a na siebie, bo trudniej jest dostać się do nieba niż do parlamentu...



Galeria Sztuki Gdańskiej

Rewa 2020



W pierwszych dniach września postanowiłem odpocząć. Wybrałem Rewę, miejsce do którego w przeszłości rzadko, bo rzadko, ale przyjeżdżałem.

Zawsze tego typu okolice robiły na mnie duże wrażenie, kojarzyłem je z opisywanymi w literaturze małymi portami chociażby w Bretanii. Rewa mała rybacka wieś za Gdynią położona nad Zatoką Pucką nadal robi na mnie duże wrażenie. To morska specyfika, położenie i historia nadaje miejscu dzisiaj charakter. Jakże inny od tego, który pamiętam sprzed 50 laty, kiedy z wycieczką szkolną po raz pierwszy zobaczyłem Rewę. Pamiętam stojące przy brzegu olbrzymie łodzie rybackie, szkuty i ich ostatnie dni. Fachowo wyrabiane w Rewie tworzyły zaczątek polskiego transportu morskiego i rybołówstwa dalekiego zasięgu.

Później po latach na obrazie Mariana Mokwy zobaczyłem tę samą scenę. Widok namalowany został w roku 1934, prawdopodobnie na brzegu Zatoki Puckiej w tej małej kaszubskiej wsi rybackiej. Przedstawia miejscowych rybaków i rzemieślników sztuki ciesielskiej remontujących szkutę rewską, przypuszczalnie wybudowaną przez nich samych. Rewscy rybacy od pokoleń znani byli z dużych umiejętności budowy solidnych szkut żaglowych służących im do transportowania towarów i połowów. Posiadali całą flotyllę większych i mniejszych takich łodzi. Szkuta bez takielunku stoi na brzegu, zabezpieczona stemplami podpierającymi przed zsunieniem się do wody. Na horyzoncie, w górnym lewym rogu płótna, mającą zabudowania Rzućewa lub Kuźnicy, wsi rybackiej położonej na Półwyspie Helskim po drugiej stronie Zatoki Puckiej.

Widok zaliczyć można do malowanych przez artystę motywów samotnej łodzi, który w swej twórczości często wykorzystywali najwspanialszy polscy maryniści XX wieku: Michał Gorstkin Wywiórski, Soter Jaxa Małachowski, Marian Szyszko Bohusz, Stanisław Chlebowski, Antoni Suchanek czy

Franciszek Szwoch. Artysta w swojej twórczości powracał do tego motywu, choć w tym wypadku odszedł nieco od jego głównego nurtu, ponieważ nadał obrazowi szerszy kontekst, wzbogacając go o rybaków remontujących łódź. Przedstawił postaci, czego w latach powstawania pejzażu praktycznie nie robił, poza obrazami historycznymi. Pejzaże pozbawione były jakiegokolwiek sztafażu. Indywidualny styl jego malarstwa jednak nie zmieniał się, malował nadal soczyście, z rozmachem i zachowaniem lekkiego posmaku romantyzmu. W tym wypadku Mokwa oddał hołd, ciężkiej pracy cieśli i rybaków rewskich, znanych na południowym Bałtyku ze swych dużych umiejętności szkutniczych. Dziś o tej historii już prawie nikt nie pamięta, choć znane są miejsca spoczynku tych łodzi na dnie Zatoki Puckiej, wśród nich najsłynniejszej z nich „Heleny”. Łodzie leżą w bardzo płytkich wodach i dla doświadczonych pracowników Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, wydobyć je dobrze zachowanych szkut nie stanowiłoby żadnego problemu. Jeżeli nie muzealnicy z Gdańska, to na pewno gdyńskie muzeum powinno być zainteresowane tymi eksponatami. Pytanie tylko czy odtwarzanie polskiej historii rybołówstwa i transportu morskiego stanowi ciekawy temat do jego prezentacji?

Płótno Mariana Mokwy namalowane zostało w roku 1934, a więc dla samego artysty w roku najistotniejszym w jego przedwojennej karierze, bowiem w tym czasie kończył budowę w Gdyni swojej prywatnej Galerii Morskiej. Galerii czekającej na ekspozycję 44 olbrzymich kompozycji przedstawiających historię obecności Polski nad Bałtykiem, najważniejszego cyklu malarza „Apoteoza Polski Morskiej”, tak brutalnie potraktowanego we wrześniu 1939 roku.



Rewa, kitesurfing



Marian Mokwa, Stary kuter, 1934, olej, płótno



Rewa

Spalonego przez Niemców na oczach artysty, przed galerią na rogu ulicy 3 Maja i 10 Lutego.

Obraz „Stary kuter”, do tej pory praktycznie szerzej nieznan, w dorobku artysty należy do rzadkości. Prezen-

towany był już prawdopodobnie po wojnie na trzech wystawach i jest własnością jednego z sopockich kolek-

cjonerów sztuki. Artysta został uhonorowany tabliczką ze swoim nazwiskiem w Rewskiej Alei Zasłużonych Ludzi Morza, która od 2004 roku zdobi promenadę zakończoną Krzyżem Morskim. Przedłużeniem Alei jest szperk, cypel rewski ciągnący się przez Zatokę Pucką aż do Kuźnicy położonej na Półwyspie Helskim znany z corocznego Marszu Śledzia. To tylko jeden z aspektów mojego wypoczynku w Rewie.

Inną bulwersującą dla mnie sprawą jest zachowanie czystości terenu, który został zaliczony do programu Rewa Natura 2000. Myślałem, że gdzieś jak gdzieś, ale w Rewie problem ekologii został już rozwiązany, niestety nie. Zdarzają się miejsca, i to na obszarze chronionej okolicy-rezerwatu ptaków Beka, nieprawdopodobnie zaśmiecone, również z Cypla Rewskiego wyniosłem siatkę wypełnioną plastikowymi opakowaniami porzuconymi tam przez turystów. Jednak inna sprawa zszokowała mnie bardziej. To informacja o mikolajku nadmorskim, roślinie będącej pod ścisłą ochroną, którą można kupić w pobliskiej kwiaciarni. Myślę, że to niezwykle miejsce dla polskiej przyrody, miejsce nie do odtworzenia powinno podlegać jeszcze większej ochronie i ograniczeniu dalszego rozwoju turystyki, już wystarczy, z większą ilością gości przyroda nie poradzi sobie, Rewa nie może rozwijać się bez końca. Dziś w miejscu gdzie do tej pory dominowały ptaki i pewnie wylegające się na plaży foki, ciągnie szpaler wczasowiczów z psami przeganiającymi ptactwo wodne. To nie tak powinno wyglądać.

Inną sprawą jest kwestia uprawiania sportów wodnych, ale obowiązujące uregulowania są mało precyzyjne, chodzi o pływanie łodziami motorowymi. Rewa to jeden z najlepszych akwenów do uprawiania kitesurfingu w Polsce. Trzeba dopracować się rozsądnych uwarunkowań, ale miejsce to ze swoim położeniem i historią zasługuje na specjalną uwagę i ochronę.

Stanisław Seyfried
zdjęcia
Stanisław Seyfried



GAZETA GDAŃSKA

10
FEN.

Nr. 206 ABCDE

Sobota-Niedziela, 10-11 września 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Widmo rozłamu w Stronnictwie Narodowym

Sensacyjne wystąpienie Wojciecha Trąpczyńskiego

Czy grupa „profesorska” przejdzie do Stronnictwa Pracy?

WARSZAWA. Prawdziwą sensację dnia politycznego stanowi list lidera Stronnictwa Narodowego byłego marszałka Sejmu Trąpczyńskiego, ogłoszony na łamach katowickiej „Polonii”, do Stronnictwa Pracy (Frontu Morges) z okazji zjazdu w Szopienicach na Górnym Śląsku. P. Trąpczyński napisał m. in. w swoim liście:

„Za uprzejme zaproszenie na wasz obchód serdecznie dziękuję, tak samo za godność mi ofiarowaną. Wprawdzie byłem i jestem nadal członkiem Stronnictwa Narodowego, ale marzę o tym, by wszyscy rzeczywisti narodowcy złączyli się pod wspólnym sztandarem. Zjednoczenie nasze powinno ogarnąć wszelkie żywioły, mające rzeczywiste poczucie narodowe, a więc włącznie ludowców. Przeciw mafiom powinni wszyscy narodowcy walczyć, a nie polemizować między sobą o jakieś drobne odchylenia czy to w programach, czy w praktyce”.

Koła polityczne uważają wystąpienie b. marszałka Trąpczyńskiego za nowy rozłam w Stronnictwie Narodowym. Powszechnie jednak sądzą, że enuncjacja p. Trąpczyńskiego nie jest jego osobistą inicjatywą, podobno jest ona wyrazem ostatecznej decyzji tzw. Grupy Profesorów z prof. Rybarskim na czele, która od dawna ciąży do Frontu Morges i marzy o połączeniu się z tą frakcją.

Wystąpienie p. Trąpczyńskiego wynikło jakoby z postanowienia grupy profesorów, dla której stosunki w partii, rządzonej przez adw. Kowalskiego, stały się nieznośne.

W sferach młodszych działaczy enuncjacja p. Trąpczyńskiego, który podkreślił swoją przynależność do partii, wywołała nieprawdopodobnie gwałtowne wzburzenie, ponieważ oświadczenie to robił wrażeń wyrażonej oferty wniesionej przez p. Trąpczyńskiego samowolnie w imieniu partii bez wiedzy jej władz. Podobno p. Trąpczyński ma być w związku z tym wykluczony z partii przez adw. Kowalskiego.

Katowali dzieci linami z drutu, gdy nie chciały przemycić

TARNOWSKIE GÓRY. Prokurator w Tarnowskich Górach rozpoczął dochodzenia przeciwko Wiktorowi i Gertrudzie Kunom, oskarżonym o bicie swoich nieletnich dzieci linami, ponieważ wzburały się przemycać towary przez granicę polsko-niemiecką. (PAA).

Niezadowolone w niemieckich kołach oficerskich

KOLONIA. (PAA). W kołach oficerskich niemieckich garnizonów, położonych na lewym brzegu Renu zapanało duże niezadowolenie z powodu wydania nakazu przesiedlania rodzin na prawy brzeg. Wprawdzie nadmienia się, że zarządzenia te nie mają nic wspólnego z wojną, a są podyktowane względami służbowymi, wywołały one jednak liczne komentarze, powodując niezadowolenie.

Z drugiej strony zwracają uwagę, że p. Trąpczyński wspomina w swej enuncjacji o ofiarowanej mu godności przez Front Morges.

W kołach politycznych utrzymują, że Front Morges (Stronnictwo Pracy) chciałby wymienić p. Trąpczyńskiego za Ignacego Paderewskiego i zrobić p. Trąpczyńskiego czołowym protektor

rem Frontu Morges, ponieważ pozycja Paderewskiego po jego filożydowskiej deklaracji okazuje się nie do utrzymania. P. Trąpczyński podobno godzi się na tę propozycję.

Na tym tle spodziewają się ogólnie poważnych i zasadniczych nieporozumień w łonie zarówno Frontu Morges jak i Stronnictwa Narodowego.

Kierownik naszego oddziału w Gdańsku red. Tadeusz Sypniewski

przytrzymany przez gdańską policję

i na interwencję Komisarza Generalnego zwolniony

W dniu wczorajszym około godziny w pół do dziesiątej kierownik naszego oddziału w Gdańsku redaktor Tadeusz Sypniewski został przytrzymany przez policję gdańską. Redaktor odpowiedzialny na W. M. Gdańsk p. Wilhelm Grimsman został wezwany celem przesłuchania w przydziału policji, zaś w naszej redakcji gdańskiej przeprowadzono rewizję.

Na skutek energicznej interwencji Komisarza Generalnego R. P. obydwa nasi koledzy zostali zwolnieni.

Aresztowanie naszych kolegów jest jeszcze jednym przykrym skutkiem atmosfery zadrzażenia, jaka panuje w stosunkach polsko-gdańskich. Aczkolwiek pierwsi mielibyśmy prawo podnieść alarm w tej sprawie, wierni pozostaniemy naszej linii zasadniczej, która zmierza do rozproszenia fatalnej aury, wywołanej ekscesami szowinistycznych grup gdańskich.

Dlatego, wyrażając serdeczne ubolewanie naszym kolegom, wzywamy ich do dalszych wysiłków w ich pracy na terenie W. M. Gdańska, wbrew dywersyjnym podkopom nieodpowiedzialnych grup szowinistycznych.

„Times” po raz trzeci proponuje podział Czechosłowacji

LONDYN. „Times” po raz trzeci omawia w artykule wstępnym możliwość rozwiązania problemu mniejszościowego w Czechosłowacji, przy czym dziennik nie zmienia swego stanowiska, proponując odstąpienie przez Czechosłowację pewnych terytoriów granicznych.

„Times” oświadcza, iż wysunięta została jedynie sugestia, którą często „Times” wysuwał już przed tym, a mianowicie, że rewizja granic nie powinna być wykluczona z listy możliwych dróg, prowadzących do rozwiązania zagadnienia czechosłowackiego. Nie byłoby to rozwiązanie, dla którego ktokolwiek odczuwałby entuzjazm. Nie jest rzeczą zupełnie pewną, czy Hitler pragnie mieć Niemców sudeckich w obrębie Rzeszy i czy nie woli utrzymać ich w roli klina, którego użyje w przyszłości na zewnątrz granic Rzeszy. Ale właśnie perspektywa nieskończonych niepokojów w przyszłości, jakie ujawnia ta teoria, stanowi poważny argument dla przeprowadzenia tej zmiany.

Dalszym argumentem jest pogląd, że sugestia, wysuwana przez „Times” jest przykładem rozważania drogą środków pokojowych naprawienia jednej z typowych niesprawiedliwości, narzuconych traktatem pokojowym. W każdym razie nie warto zabiegać o rozwiązanie, które

go trwałość obliczona jest tylko na miesiące. Nadzieja na pokój trwały musi być jedynym celem, do którego zmierzaliby nie tylko Czesi i ich mniejszości, ale każde państwo, które ich losy mogą obchodzić.

Nie należy wykluczać zupełnie żad-

„Gra Pragi musi się skończyć” — woła Berlin

BERLIN. W związku z ostatnim planem wysuwany przez rząd czechosłowacki w sprawie uregulowania zagadnień mniejszościowych „Voelkischer Beobachter” pisze:

„Prasa i urzędowe starcie nadawcze mocarstw demokratycznych robią nastroj dla t. zw. czeskiej propozycji kompromisowej. Ta metoda jest konsekwentną przesadą, że każdy problem polityczny może być rozstrzygnięty przez „kompromis”. Chociaż Niemcy zdają sobie sprawę, że bez zasady „do, ut des” ani w życiu ani w polityce nie można się obejść — to jednak jeżeli chęć kompromisu trzyma się ściśle formy, wtedy staje się niebezpieczna. Jeżeli w sudeckiej autonomii będzie zasładało choćby 5% Czechów, co według nowego planu jest zupełnie dopuszczalne, to w praktyce u-

nej innej drogi poza autonomią, jeśli stanowi ona alternatywę zamiast ciągłych sporów, do których prędzej czy później mógłby być wciągnięty cały świat pozostały — kończy „Times”. (PAT)

możliwoby to kompletny sabotaż tej autonomii. Tak samo w całym szeregu innych postanowień liczne nieodmówienia pozwalają na dowolną interpretację autonomii przez Czechów”.

„Voelkischer Beobachter” kończy oświadczeniem, że Niemcy sudeccy po dwudziestoletnim doświadczeniu wiedzą, z jakim wyrafinowaniem czeski szowinizm umie obchodzić postanowienia ustawowe, o ile nie są one absolutnie pewne. W konkluzji pismo stwierdza, że gra ta musi się skończyć.

Pokój czy wojna

patrz str. 5-ta



PARTNER WYDANIA

MIECZYSLAW ZYDLER

Surowa przyroda, twardzi ludzie — Kaszuby

Kiedy znajomi moi i przyjaciele dowiedzieli się, że zamierzam osiedlić się w jednej z wiosek położonych nad otwartym Bałtykiem, dziwili się ogromnie.

— Na stałe?... W zimie nad morzem?... Człowieku, wilki cię zjedzą!... Melancholia zatłucze!

Wilków nie obawiam się, byłbym dla nich zbyt ciężko strawny. Zresztą na Wybrzeżu ich nie ma. Są wprawdzie dziki, ale te, lubiące pokarm wyszukany, jaski, na pewno dadzą mi spokój. Natomiast argument o melancholii miał swoje racje bytu. Nie chciałbym dostać „h y z i a”, którym straszili mnie znajomi. Brak ludzi, z którymi można byłoby poruszać tematy tzw. „intelektualne”, uporczywe wichry i jednostajny ryk morza, trwający całymi tygodniami i bez przerwy, wreszcie sam płaski pejzaż, jesienią i zimą wybitnie melancholijny, wszystko to może przedstawić się dosyć nie zachęcająco, ale tylko w pierwszej chwili.

Widok pustych, torfiastych łąk, ciągnących się dziesiątkami kilometrów kwadratowych poza wąskim pasmem wydm, jest istotnie nieciekawym, ale za to morze jest cudowne w swojej zmienności kolorów i nastrojów, że z największą potrafi wynagrodzić niedostatki krajobrazu lądowego.

Wiatry i ryk morza?... Ależ właśnie tego chce, za tym zawsze tęskniłem przez te długie miesiące zimowe, które dotychczas spędzałem w głębi kraju.

Zaś brak odpowiedniego towarzystwa nie jest argumentem zbyt przekonującym. Wprawdzie niektórzy pisarze, aby utrzymać się „w formie” — wyrażając się stylem naszej sportowej epoki — muszą żyć w atmosferze kawalarni i literackich kulis, gdzie walka o byt przybiera czasami postać swojskiego interesu. Dla pobudzenia swoich mózgów do żywego pulsowania muszą używać najrozmaitszych podniet, czy to będzie knajpa, czy teatr, rowia kabaretowa, czy raut.

Zachowując cały nałóżny, pełen szacunku dystans pomiędzy wielkimi naszą literatury i sobą muszę stwierdzić, że te właśnie czynniki przeszkadzają mi raczej w wytworzeniu odpowiedniego nastroju, potrzebnego do pisania. Najlepiej pracuję nad morzem, na wolnym powietrzu, tak jak teraz, kiedy piszę te słowa, siedząc na leżaku, ubrany ciepło i zasłonięty od wiatru, kiedy odrywając wzrok od zesztytu dla dobrania właściwego słowa, które najtrafniej i po prostu wyraziłoby moją myśl — widzę morze, bardziej jeszcze wzburzone po nocnym sztormie, ale już wyzłoczone słońcem. Tak, w tych warunkach najlepiej snuje mi się myśl, równo, systematycznie, bez niepożądanych uskoków w bok lub nawrotów w tył, jak z grubego kłębka odwijana nić bawełny, z której pracowite rybaczki robią na drutach ciepłe, szorstkie pończochy.

Brak „intelektualnej” rozmowy!... Zapewne, odpowiedni partner do wymiany myśli — to skarb bezcenny, ale jakże trudno o taką rozmowę i takich ludzi

dzisiaj, kiedy gonitwa za groszem i chęć jak najintensywniejszego wyżywania się przytłaczają wszystkie inne zainteresowania!... Uważam się za pieszczochę losu, bowiem w gronie swoich znajomych mam kilkoro takich osób, z którymi rozmowa jest prawdziwą rozkoszą duchową. Ale że mieszkamy od siebie daleko, więc widujemy się rzadko, zaledwie parę razy do roku. Zamieszkałszy nad morzem, nie myślę z tej przyjemności rezygnować. Już teraz wyobrażam sobie, jak będzie mi smakować ta rozmowa po kilku miesiącach przebywania z własnymi myślami i troskami otoczenia, surowego, żyjącego trybem ludzi pierwotnych. Otóż to właśnie... o t o c z e n i a !

Poza wspaniałą, nieco dziką, inną niż w głębi kraju, północną już przyrodą, podciągała mnie zawsze ludność Wybrzeża. Przytłoczona w miesiącach letnich przez najazd hałaśliwych rzesz letników i turystów z całego kraju, wśród których ginie jak talary w skrzyni plew, ludność kaszubska zdradza znajomą wybitną indywidualność, że w zechmarzonym poznaniu. Wśród naszych nielicznych literatów, którzy o morzu i Kaszubach piszą, ludność ta uchodzi za powolną i mrukiwą. Boże odpuszc!... Ja sam tak ongi o nich pisałem, zanim ich bliżej nie poznałem.

Tymczasem jest to pogląd z gruntu fałszywy. Ta powolność i mrukiwość, które brałmy za nie-

odrodne cechy Kaszubów, są tylko pewną maską, za którą lubią oni kryć swoją nieufność i nieśmielenie wobec obcego. U Kaszubów nieufność ta trwa być może dłużej, niż w ludzie jakiegokolwiek innej okolicy Rzeczypospolitej, jak wiadomo również na ogół ostrożnym w stosunkach z mjejskimi „ciarachami”. Nawet na pewno tak jest, stąd dłużej też trwa ich pozorna mrukiwość, ale wielkim błędem byłoby z niej czynić jakąś specjalną cechę, po której łatwo odróżnić Kaszubę.

Jest wręcz przeciwnie. Poznawszy ich bliżej, stopiwszy lody nieufności, przekonamy się, że Kaszubi mają z natury usposobienie raczej żywe, wyrażające się skłonnością do śmiechu i żartów. Mrukiwi są wśród nich tylko ci (— pomijając oczywiście notoryczne nie-dojdzy, jakich wszędzie można spotkać —), którym sędziwy wiek ostudził już krew i osłabił serce zmuszając do zwolnienia tempa życia. Ale nawet wśród najstarszych — filuterny, pełen ognia błysk w oku zdradza wrodzone upodobanie do żartów, chociaż przygaszone wiekiem i jego dolegliwościami.

W ogóle ludność ta, żyjąca w twardym trudzie rybaczym, zmusza przy bliższym poznaniu do odrzucenia wielu utartych sądów, uchodzących za pewniki, do rewizji pozostałych i do uformowania nowych wniosków.

Już tedy przy pierwszym uważniejszym wejściu, pozbawionym fałszy-

Schronisko turystyczne pod Wieżycą w budowie

W centrum Szwajcarii Kaszubskiej pod wyniosłym wzgórzem Wieżycy i nad jeziorem Ostrzyckim prowadzone są obecnie intensywne prace budowlane przy schronisku turystycznym, które w zimie służyć będzie zwolennikom narciarstwa i żeglarsstwa lodowego, w lecie zaś kajakowcom i turystom pieszym i motorowym. Schronisko budowane jest przez dwa ruchliwe kluby Polskiej YMCA w Gdyni: Klub Narciarski „Skimkę” i Sekcję Kajakową.

Schronisko jako pionierska placówka turystyczna w tym mało uczęszczanym regionie turystycznym ma skromne rozmiary i koszt jego budowy zamknąć się w granicach 15—18 tysięcy zł. Budowane jest z bali drzewnych w stylu budownictwa ludowego na podmurówce z kamienia. W suterrenach znajdują pomieszczenia obszernej narciarni z warsztatem reparacyjnym oraz mieszkanie 2-izbowe dozorczy obozu „Wieżycy”. Do ten jednocześnie służyć będzie za dom gościnny wzorowego obozu.

Na parterze mieścić się będą 4 pokójki 3-łóżkowe, w których w razie potrzeby, czy większego zjazdu można będzie spieścić i przygotowywać nocleg wygodny dla 24 osób. Ozdobą domku będzie piękna świetlica, utrzymana również w stylu prymitywów ludowego o wymiarach 7 m. razy 5,5 m. z jedną ścianą półokrągłą z kamienia i prostym stylowym kominkiem. Poza tym na poddaszu będą

się znajdowały dwie salki zbiorowe, z których jedna może być w miarę rozwoju turystyki zimowej w tych stronach ogrzewana i powiększyć pojemność schroniska, które przy wyjątkowych potrzebach może na krótki okres udzielić do 50 noclegów.

Fundusze potrzebne na budowę inicjatorzy uzyskali z subwencji Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji oraz darów większych przedsiębiorstw gdyńskich z najpoważniejszym udziałem „Żegluga Polskiej”. Podkreślić należy, że organizatorzy celowo nadali bardzo skromne rozmiary inwestycji i zamierzają urządzić schronisko z największą prostotą na wzór chłopskiej chałupy, gdyż ma to być „pierwszy krok” w udostępnieniu okolicy dla potrzeb turystyki zimowej, a niewątpliwie w przyszłości, gdy zażądzie potrzeba pośpieszy w te strony również inicjatywa prywatna, budując wygodne hotele turystyczne. Schronisko Polskiej YMCA będzie w pierwszym rzędzie przyjmowało członków tej organizacji, a w miarę wolnych miejsc również członków innych organizacji turystycznych chrześcijańskich. Na ostatnim miejscu będą uwzględniani t. zw. „dzicy” turyści, niezrzeszeni.

W końcu września schronisko będzie już pod dachem, a w październiku należy spodziewać się całkowitego jego wykończenia.

wego „chłopomańskiego” nastawienia, można się przekonać, że ta bogobojna, tak z pozoru cicha i zgodna ludność wloski jest w istocie podzielona na mnóstwo stronnictw, zwalczających się wzajemnie w sposób czasami dziecinnie naiwny, ale zawsze namiętny.

Na całą, kilkaset głów liczącą ludność naszej wioski złożyło się zaledwie kilka rodów, kilka nazwisk, których przedstawiciele dla odróżnienia się jeden od drugiego zostali ponumerowani, bowiem również i imiona noszą przeważnie te same. Ale Ksawer Miłosz nr. II nie rozmawia od lat z Ksawerem Miłoszem nr. IV, a Agnieszka Felknerowa zapewne nawet na łożu śmierci nie przebaczy Lucji „Holenderce” tego fajansowego półmiska, która ta ponoć przywłaściła sobie, twierdząc, że odzyskała tylko swoją własność i na dowód tego pokazując wyskrobany na odwrocie dna znak rozpoznawczy, babską odmianną kaszubskiej „m e r k i” rybackiej.

Kiedy zgranymi, zmechanizowanymi ruchami spychają rybacy swoje ciężkie łodzie na wodę, kiedy w regularnej, skośnej tyralierze suną składnie po morzu, kiedy rozumiejąc się bez słowa, obrzędowym gestem zarzucają sieci, przedstawiają obraz zorganizowanego ładu i wzajemnej życzliwości. Jest to jednak pozór, narzucony koniecznością twardej walki o chleb, często — o zagrożone na morzu życie. Bez tej solidarności w swoim rzemiośle, wymagającym gromadnego wysiłku, w ogóle nie mogliby go uprawiać. Ale pod narzuconym przez życie ładem nurtują namiętności, o które beztroski letnik nigdy nie posądziłby dobrodusznego i oczywiste „mrukiwego”, bo zamkniętego w sobie na cztery spusty, Kaszuba.

Kiedy jednak wraz z końcem sierpnia opuszczają Wybrzeże tłumy przybyszów, zniekształcające jego rzeczywiste oblicze, kiedy z ciasných uliczek osiedli znikną jaskrawe, jedwabne spodnie kruczołosek „róż Saronu”, w błodrach opięte, w nogawicach zawrotnie szerokie, kiedy kryjące się po zakamarkach kury wyjdą na światło opustoszałych nagle uliczek, by szukać sobie żeru, pewne, że nie spłoszy ich stamtąd żaden smrodliwy autobus, kiedy wreszcie znikną ostatni letnicy, domagający się koniecznie na obiad uprzykrzonych flaków — wówczas Kaszuba pozbawia się rzekomo właściwej sobie mrukiwości. Wówczas w osiedlu rozbrzmiewa aż nadto często jazgot kobiecy, wspomagany często gęsto przez wzburzony męski baryton.

Kaszubi są inni, niż to się letnikom wydaje. W każdym razie, aby móc o tych surowych, twardych, pierwotnych ludziach mówić z poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa, trzeba ich lepiej poznać. I nie wiem, czy to sprawiła podświadoma chęć jak najdłuższego obcowania z dziką przyrodą Wybrzeża i oddychania jak najdłuższym jego powietrzem, czy też pragnienie bliższego poznania ludzi, którzy mnie od dawna pociągali, dość że wzgardziłem argumentami swoich przyjaciół i nad morzem pozostałem.

Do najbliższego miasta, którym jest Puck, mam 27 km. Do kolej jest ich 16. Zostałem i nie żałuję tego, przynajmniej na razie.

Nasze książki zdobyły sobie powszechne uznanie Dlaczego ?

1. Są to arcydzieła literatury światowej
2. Wykonane są na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i w kilku kolorowej obwolucie na papierze kredowym.
3. Dwie takie książki kosztują zaledwie 90 groszy.

Za miesiąc lipiec przesłaliśmy naszym prenumeratom: 1) Somerset Maugham: „Wrota Wyzwolenia” i 2) H. G. Wells: „Kraina Ślepców” — za sierpień: Van der Meersch „Dom na płaskach” i 2) Karol Dickens „Opowieści wigilijne”.

Nasze dwie książki na miesiąc — pięknie wydane perły literatury i codziennie nasz dziennik — kosztują na miesiąc w prenumeracie wydania 36 — przez pocztę 3.10 zł a z odbiorem w administracji 2.90.

Nasze książki trzeba odróżnić od często spotykanych wydawnictw broszurowych, drukowanych w sposobie gazetowym, bez oprawy — i przede wszystkim bez wartości literackiej.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

Dziś — Sobota
Mikołaja 10 września

Jutro — Niedziela
Piotra 11 września

Nabożeństwa polskie w niedzielę, 11 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godz. 8,30 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 9,30 msza polowa z kazaniem na stadionie P.R.S.

W kościele parafialnym Serca Jezusa we Wrzeszczu: O godz. 11,30 msza św. i kazanie.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kaplicy w Sopotach przy ul. Nordstrasse: O godz. 10 suma z kazaniem.

DZUR LEKARZY I APTEK

Dzura nocny lekarzy pełnia:

W Gdańsku dnia 10 bm. dr. Buihard, Holzmärkt 1, tel. 28865 i dr. Goeritz, Sandgrube 23, tel. 22337; dnia 11 bm. dr. Gschke, Hundegasse 56-57, tel. 25103 i dr. Steffensówna, Langgasse 56, tel. 26026.

We Wrzeszczu dnia 10 bm. dr. Doerffer, Adolf Hitlerstrasse 44, tel. 41420; dnia 11 bm. dr. Wagner-Manslau, Adolf Hitlerstrasse 51, tel. 42292.

W Sopocie dnia 10 bm. dr. Minssen, Mackensenallee 4, tel. 51101; dnia 11 bm. dr. Buch, Cecilienstrasse 8, tel. 51207.

DZUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, 11 BM.

W Gdańsku: Dr. Teuscher, Halbengasse 1-2, tel. 21073 i dr. Stecher, Breitgasse 15, tel. 21125.

We Wrzeszczu: Dr. Bieberówna, Adolf Hitlerstrasse 55, tel. 41285 (akuszer).

W Oliwie: Dr. Klinge, Am Schlossgarten 22, tel. 45053.

DZUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK OD 10 DO 17 BM.

W Gdańsku: Elefant-Apotheke, Breitgasse 15; Neptun-Apotheke, Rähm 1; Bahnhofs-Apotheke, Kasanischer Markt 22; Adler-Apotheke, IV Damm 4.

We Wrzeszczu: Ostland-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 68; Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 16-18.

W Oliwie: Kloster-Apotheke, Pelonkerstrasse 1.

W Nowym Porcie: Bahnhofs-Apotheke, Oliverstrasse 30.

W Siedluch: Kronen-Apotheke, Karthäuserstrasse 106 (w niedzielę od godz. 14-20 nieszpory).

W Oruni: Adler-Apotheke, Horst Wesselstrasse 23.

W Słonej Hucie: Heidee-Apotheke, Amseweg 1.

Notatki kronikarza

— Zderzenie samochodu z pojazdem konnym. Ognedaj po południu wydarzył się na szosie pod Wodzisławem w powiecie Gdańskim niezwykły wypadek komunikacyjny, którego skutki nie były na szczęście zbyt tragiczne. Samochód osobowy rolnika Henryka Wiensa z Schoenau zderzył się z pojazdem konnym handlarza Waltera Rankego z Gdańska, przy czym złamano się dyszel furmanki i uległ rozbieleniu szyb samochodowy, a koń odniósł okaleczenie. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 8 września 1938 r.
Eksport

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	6127	18578
Złoto	487	60
Sukier	—	—
Drewno	1691	1425
Selazo	47	165
Nafta i t. p.	309	515
Drobniactwo	—	880
Różne	1802	1565

Import

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	2999	—
Złom	—	615
Nawozy szt.	—	—
Ryż	—	16
Bawełna	—	435
Selazo	10	—
Drobniactwo	303	1280

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dn. 7 IX	8 IX
Kraków	—1.84	2.20	—1.79
Zawichost	—1.47	1.88	—1.82
Warszawa	—1.62	1.67	—1.60
Płock	—1.27	1.12	—1.12

	Woda średnia	Stan wody dn. 8 IX	9 IX
Toruń	—1.37	1.31	—1.29
Vordun	—1.87	1.35	—1.31
Chelmno	—1.28	1.26	—1.18
Grudziądz	—1.44	1.52	—1.44
Kulzebrak	—1.88	1.62	—1.54
Plesko	—0.90	0.95	—0.84
Łosów	—0.82	1.02	—0.89
Danziger Haupt	—0.60	3.68	—0.62
Einlage	—2.36	2.38	—2.32
Schleusenhorst	—2.15	2.56	—2.52

Polskie Towarzystwo Muzyczne przy stole obrad

Interesujące, pełno żywej treści i wbrew niektórym pozorom harmonijne — jakżeby miało być inaczej na takim posiedzeniu — były czwartkowe obrady Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Gdańsku.

W sali Konserwatorium wale zebranie zagal wiceprezes Towarzystwa p. dyr. Wilkomirski, po czym przewodnictwo obrad objął p. dyr. Nowak, kierownik Rady Kultury, a sekretarzował p. prof. Wasiak.

Z przebiegiem żywej działalności Towarzystwa Muzycznego zapoznał zebranych p. dyr. Wilkomirski, przedstawiając przede wszystkim organizację licznych imprez koncertowych. I tak we wrześniu ub. r. odbył się wieczór sonet oraz bezpłatny koncert popularny w świetlicy centralnej Zw. Polaków, październik był miesiącem koncertu z udziałem znakomitej skrzypaczki polskiej Umińskiej i wybitnego pianisty Malcużyńskiego, w listopadzie zorganizowane

zostały dwa wieczory muzyczne, jeden bezpłatny poświęcony twórczości Rachmaninowa, drugi — recital fortepiano-wy z udziałem Sztompki. Grudzień pamiętny jest koncertem kameralnym muzyki polskiej, styczeń br. bezpłatnym koncertem kolend, luty wieczorem sonat, wreszcie w marcu odbył się wieczór arcy, pieśni i duetów kompozytorów polskich, powtórzone następnie w Sopotach oraz na koncercie popularnym w sali Rady Sportowej w Nowym Porcie.

Wszystkie te imprezy uważa należy jako bardzo udane, szczególna też wdzięczność należy się wykonawcom, zwłaszcza miejscowym, którzy z wielką gotowością służyli zawsze swym artystycznym i sztuce. Na koncertach łączność ze słuchaczami była b. ścisła i serdeczna, dająca tę pewność, że każdy niemal ton trafiał do serca. Na takiej też podstawie słusza wyrasta nadzieja, że oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego, że frekwencja na koncertach w nadchodzącym okresie będzie jeszcze większa niż dotychczas.

Następnie sprawozdanie finansowe wygłosił skarbnik p. radca Arlet, a prof. Lichmanowski w imieniu komisji rewizyjnej złożył wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium. Po sprawozdaniach wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której szczególnie ważnym fragmentem było zagadnienie odpowiedniej „polityki” muzycznej, największego rozszerzenia kultury muzycznej. Kwestii tej poświęcone zostaną osobne, plenarne zebranie, jakie zwołane będzie w połowie października.

Kropka nad ostatnim i dyskusji było uchwalenie ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym w uzupełniających wyborach do zarządu obrani zostali ponownie pp. dyr. Wilkomirski i dyr. Pawłowicz.

Na tym zakończyło się zebranie, a rozpoczął — koncert, ale o tym osobno.

Wykluczenie ze szeregów Z. Z. P. Z. P.

Od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy otrzymaliśmy następujące pismo:

Na podstawie wyroku sądu obywatelskiego Gminy Polskiej Związku Polaków, który został zwołany na wniosek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy w dniu 8 września br., zostali pp. Franciszek Olschewski i Konrad Sojecki wykluczeni ze Zjednoczenia Zawodowego

Polskiego Zrzeszenia Pracy na podstawie statutu Polskiego Zrzeszenia Pracy § 7, ustęp 3:

1) za działalność na szkodę Polskiego Zrzeszenia Pracy i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy,
2) za świadome utrudnianie konsolidacji zawodowej,
3) za działalność na szkodę całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Zasadniczy wyrok gdańskiego sądu pracy

Stołowy, zatrudniony w pewnej restauracji w Sopotach, miał około 175 guld. długu. Wierzyteli pretensję tę wykarzyli i uzyskali wyrok. Celem wyegzekwowania należności wysłano do pracodawcy nakaz potrącenia ratami wykarzonej pretensji. Pracodawca nie zastosował się jednak do nakazu i stołowemu nie nie potrącał, na skutek czego wierzyteli zaskarżył restauratora. Teraz sprawa ta znalazła się przed sądem pracy, który miał rozstrzygnąć, czy pracodawca ma prawo potrącać raty stołowemu z zarobku. Pracodawca wychodził z założenia, że nie mógł stołowemu

nie potrącać, ponieważ nie wypłacał mu żadnego wynagrodzenia w gotówce, a dochód zaskarżonego składa się z 10 procent za usługę od zapłaconych przez gości rachunków, które stołowy bezpośrednio inkasuje. W powyższym wypadku zafantowanie kwot musiało by nastąpić wprost z kieszeni stołowego. Sąd skazał więc pracodawcę na zapłacenie wykarzonej sumy, jaką winien był stołowemu wierzyteli, przy czym stanął na stanowisku, że stołowy zobowiązany jest uiszczać restauratorowi nie tylko zainkasowane na rachunek sumy, lecz również 10 proc., jakie otrzymuje za usługę.

Polski ruch tranzytowy na śródlądowych drogach wodnych przez port gdański w miesiącu sierpniu 1938 r.

Ogólny ruch tranzytowy pomiędzy Gdynią a resztą kraju, przez port gdański wyniósł w miesiącu sierpniu 1938 r. — 6.183 t. wobec 8.462 t. w tym samym miesiącu roku poprzedniego, co oznacza spadek o 2280 ton czyli 26,9%. W dół rzeki przewieziono 801 t, w tym 300 t cukru, 191 t roślin strączkowych. 125 t metali i wyrobów, 86 t maki

oraz 67 t artykułów spożywczych; w górę rzeki przewieziono 5.382 t, w tym 2.829 t ryżu, 430 t metali, 407 t skór i futer, 181 t artykułów spożywczych oraz 104 t chemikali. W okresie styczeń-sierpień przeszedł ogółem 69.416 t wobec 58.847 t w tym samym okresie roku poprzedniego, co oznacza wzrost o 10.569 t czyli 16,3%.

Za dwużeństwo na ławie oskarżonych

Ognedaj toczyła się przed gdańskim trybunałem karnym rozprawa przeciw kupcowi i restauratorowi Markusowi Grossowi, oskarżonemu o dwużeństwo. Proces ten wywołał tak wielkie zainteresowanie, że ławy dla publiczności były do ostatniego miejsca zajęte. Markus przebywał od kilku miesięcy w areszcie śledczym. 63-letni oskarżony robi wrażenie znacznie młodszego człowieka, a to tym bardziej, że nie ma ani jednego siwego włosa. Urodził się on 5 kwietnia 1875 r. jako nieślubne dziecko. Ponieważ ojciec jego ożenił się z matką dopiero później, otrzymał nazwisko Markus Faller. Datę urodzenia oskarżony później sfalszował na 4 maja 1885 i z tą datą wypełnił również zaświadczenie drugiego ślubu. W roku 1899 ożenił się oskarżony z Martyną Hoehr, która po kilku miesiącach porodziła nienochodzące od niego dziecko. W r. 1910 porzucił oskarżony żonę i kilkoro dzieci i rozpoczął awanturnicze życie, otoczone jednak tajemnicą. Przebył on sześć lat w Szwajcarii, gdzie był kilkakrotnie karany. Po wybuchu wojny światowej nie zgłosił się on natychmiast do niemieckiej armii, lecz dopiero później, gdy ogłoszono amnestię dla dezertorów. Nie był on jednak ani jednego dnia na froncie.

— Niezłoty wypadek skutkiem własnej nieostrożności. Niedaleko Schoenebergu wydarzył się niezłoty wypadek, spowodowany nieostrożnością chłopca. Handlarz mleka Maks Sch. z Gdańska jeździł ognedaj samochodem osobowym DZ 1624 z Neumuensterberg w kierunku Schoeneberg. Na szosie tej szło przed samochodem na lewej stronie w odległości 60 mtr. trzech chłopców z Schoeneberga. Nagle jeden z nich 8-letni Heinz Wende opuścił lewą stronę i przeszedł na prawą, gdzie pochwycyony został przez samochód i rzucony na ziemię. Kierowca samochodu zabrał niebezpiecznie ranne go Schoenebergu do lekarza, który stwierdził, że chłopiec odniósł wstrząs mózgu, poważne okaleczenie

Skutkiem choroby dostał się do szpitala w Gdańsku, gdzie po wojnie pracował jako elektrotechnik. W r. 1919 wyjechał Gr. do Kehl, gdzie nabył dom. Dom ten został później sprzedany, a dochód z niego wręczony pierwszej żonie. Gr. sądził, że tym samym naprawił krzywdę, jaką wyrządził pierwszej żonie. Po powrocie do Gdańska nazywał się oskarżony Maks Faller i ożenił się w roku 1925 z obecną żoną, która oczywiście o bujnym życiu swego męża nie wiedziała.

Podczas rozpatrywania powodów, które skłoniły oskarżonego do porzucenia pierwszej żony, wykluczono jawność. Jako jedynego świadka przesłuchał sąd obecną żonę, która zeznała, że żyje z mężem bardzo dobrze, przy czym zaznacza, że nie ma zamiaru rozjeść się z nim.

Po zamknięciu przewodu zabrał głos prokurator, który domagał się skazania oskarżonego na półtora roku więzienia. Oskarżony prowadził przez 20 lat podwójny żywot i nie spełniał obowiązków wobec żony i licznych dzieci.

Sąd po naradzie wymierzył oskarżonemu karę roku i trzech miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

czóło i zdarcie skóry na całym ciele. — Chłopca przewieziono po nałożeniu opatrunku do lecznicy w Nowym Dworze.

KRONIKA POLICYJNA

Przytłaczano 12 osób. z tych 3 za nielegalne przekroczenie granicy, 2 za kradzież, 2 za przestępstwo obyczajowe, 1 za wykroczenie paszportowe, 1 za nadużycia podatkowe, 1 za opilstwo, 2 z innych przyczyn.

Znaleziono: 8 kluczy w futerale skórzanym, złoty zegarek damski na metalowej bransoletce, torbę z pieniędzmi, ciemnobrunatną portmonetkę z zawartością.

West Trading Company
FOR POLISH SALT AND SODA SP. Z O.O.
Telefon 258-15 GDAŃSK Rejtuba nr. 17
Polskie przedsiębiorstwo założone w r. 1922
poleca
przetwory chemiczne
różnego rodzaju 8044
po oryginalnych cenach fabrycznych.

Wielkie zainteresowanie Polonii w Nowym Porcie

Świętem Wychowania Fizycznego

W związku ze świętem W. F. młodzieży gdańskiej, Rada Sportowa zapowiedziała wyświetlanie polskiego filmu w poszczególnych ośrodkach, między innymi i w Nowym Porcie na dzień 7 września.

Z przyjemnością należy stwierdzić, iż tu-tejsze społeczeństwo żywo zainteresowało się uroczystością, dając dowód swym licznym stawiennictwem na wyświetlany film. Młodzież, która jak zwykle w tym ośrodku przybyła wcześniej, miała okazję spędzenia przyjemnie i pożytecznie czasu z druhem Ożdyńskim, który przed rozpoczęciem wyświetlania powiedział kilka słów o treści filmu. Rzeczywiście „Dziesięciu z Pawiaka” to wspaniały dźwiękowiec, warto go obejrzeć i warto zachęcić innych do oglądania go — „Dziesięciu z Pawiaka”, to piękny przykład i świadectwo w jaki sposób bracia i ojcowie nasi walczyć musieli za wolność Ojczyzny.

Dla przypomnienia podajemy, że w sobotę, 10 bm. o godz. 19 film ten będzie wyświetlany we Wrzeszczu — Sala Głowa rzystw.

Niemiecki ruch tranzytowy na śródlądowych drogach wodnych przez port gdański w miesiącu sierpniu 1938 r.

Ogólny ruch tranzytowy pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy przez śluzę Danziger Haupt wyniósł w miesiącu sierpniu 1938 r. — 1.202 t wobec 1.373 t w miesiącu analogicznym roku poprzedniego, co oznacza spadek o 171 t czyli ok. 13%.



PARTNER WYDANIA

**Cegły, Wapno, Cement, Żelazo,
Kafle, Glazurę, Gips**

dostarcza tanio

FABRYKA PAPY DACHOWEJ

GDYNIA

ul. 10 Lutego 11 — Tel. 2000 i 2056.

Skladnica w Orłowie, ul. Gdańska 228, telefon 91-64.

7337

7335

Gdynia

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ” w Gdyni — ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach Paged'u, tel. nr. 15-44.

— P. K. O. oddział w Gdyni, ul. 3 Maja 29, tel. 39-56. Kasy czynne 8—13 i 17—19.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: Film o niebywałej mocy oddziaływania na widzów pt. „Fortan-
cerki”. Na czele wielkiej obsady Bette Davis.
LIDO: „Andaluzyjskie noce” — (Przełota).
POLONIA: „Złoty wiek”. Bogaty nadpro-
gram.
BAJKA: „Detektyw z Honolulu”.
MIRAZ (Orłowo): „Miguel”.
ZORZA (Grabówek): „Zbieg z San Quentu”,
— na scenie rewia.
LILY (Chylonia): „30 karatów szczęścia”.

Notatki kronikarza

— Ofiara na F. O. M. Na konto Fundu-
zu Obrony Morskiej wpłynęła kwota 4.800
zł wpłaconą przez załogę robotniczą i
urzędniczą Stoczni Gdynskiej.
— Nie wolno lepić afiszów na murach i
płotach. Komisarjat Rządu przypomina, że
nie wolno lepić ogłoszeń na miejscach nie-
właściwych, jak: mury domów, parkany,
drzewa itp. Zanieczyszczenie i szpecenie w
tej formie zewnętrznego wyglądu miasta
podlega karze grzywny do 60 zł.
— Kary za niewłaściwe wykonanie budo-
wy. Na rozprawie karno-administracyjnej
ukarany został Adolf Talik, właśc. domu
przy ul. Świętojańskiej 61 na 900 zł grzyw-
ny z zamianą na 12 dni aresztu za wyko-
nanie budowy niezgodną z zatwierdzonym
projektom i warunkami pozwolenia. Nie-
zależnie od tego ukarany został również
kierownik budowy Władysław Madela na
karę 500 zł grzywny z zamianą na 14 dni
aresztu.
— Potajemny ubój. Mistrz rzeźniczy Ste-
fan Nadolski, ukarany został za sprzedaż
mięsa z potajemnego uboju na 150,— zł
grzywny z zamianą na 6 dni aresztu.
— Ruch zamorski pasażerów za sierpień.
W ciągu miesiąca sierpnia ogólny ruch pa-
sażerów w porcie gdynińskim wyniósł 4.957
osób, z czego przyjechało 1.887 pasażerów,
a wyjechało 3.070 pasażerów. Największy
ruch pasażerski zanotowano między Gdynią
a Stanami Zjednoczonymi, Anglią,
Francją, Danią, Argentyną, Szwecją i Fin-
landią. W wycieczkach morskich organi-
zowanych przez G. A. L., brało udział 648
osób.

Niebezpieczny upadek z wozu wskutek ataku epilepsji

Mieszkaniec Oksywi, 67-letni Franciszek
Reus jechał wozem zwozić torf. W pewnej
chwili starzec dostał ataku epilepsji i spadł
na bruk, doznając poważnych potłuczeń
głowy i tułowia. Rannym zajęło się pogo-
towie ratunkowe.

Poleszycy odwiedzili Gdynię

W czwartek przybyła do Gdyni wyciecz-
ka rolników z Polesia w liczbie około 850
osób. Wycieczkę zorganizował Zw. Młodej
Wsi razem z kółkami rolniczymi.
Poleszycy zabawią w Gdyni 2 dni, zwie-
dzając miasto, port i okolice, po czym uda-
dzą się do Tczewa, Poznania, Łowicza i
Warszawy.

Reperacja i garbowanie sied odbywa się już w Gdyni

Firma „Mewa” uruchomiła urządzenia
do garbowania sieci. Sieci, które przywiózł
statek „Korab II”, były już garbowane w
Gdyni. Ciekawie wyglądała łaka, zasłana
suszącymi się sieciami, niczym świeżo zo-
rane pole. Przy pracy tej szereg dziewcząt
zajętych było naprawą rozrywanych oczek
poszczególnych sieci morskich, służących do
polowów śledzi.

Jesienny spływ kajakowy Radunia

Sekcja kajakowa organizuje w nadcho-
dzącą niedzielę jesienny spływ kajakowy
Radunią z jez. Ostrzyckiego do Żukowa. W
tym okresie przy bardzo dobrym stanie
wody spływ Radunią należy do najpiękniej-
szych w Polsce, a dla Gdynian jest wyjąt-
kowo łatwy, gdyż zabiera tylko 1 dzień cza-
su.
Wyjazd uczestników spływu nastąpi w
sobotę o godz. 16.30 oraz dla drugiej grupy
o 22.35 — nocleg w obozie Imki „Wieżyca”,
powrót z Żukowa w niedzielę wieczorem.
Koszt przejazdu 4,40 zł, utrzymanie na wła-
sny rachunek. Brać mogą udział przede
wszystkim składowi. Ze względu na propa-
gandowych przyjmują się również zgłosze-
nia osób niestowarzyszonych w sekcji. Infor-
macje i zgłoszenia w Ognisku Polskiej
YMCA, ul. Sędzińskiego 13. tel. 43-62 codzien-
nie od 17—21.

W niedzielę społeczeństwo gdyńskie zamanifestuje swe przywiązanie dla armii

Weźmy tłumny udział w powitaniu wracających z ćwiczeń oddziałów

W niedzielę wraca do Gdyni Baon Morski i Morska Brygada Obrony Naro-
dowej. Po raz pierwszy społeczeństwo
Gdyni będzie miało okazję powitać od-
działy wojskowe, wracające na swe kwa-
tery po trudzie ćwiczeń. Samą już myśl
powitania wracających oddziałów z ma-
neuwrow przyjęło społeczeństwo gdyńskie
entuzjastycznie.

Uczestnicy konferencji aeronautycznej państw bałtycko-bałkańskich przybędą do Gdyni

Dnia 10 września rozpocznie się w
Warszawie konferencja aeronautyczna
państw bałtycko-bałkańskich, w której
biorą udział przedstawiciele Estonii,
Finlandii, Litwy, Łotwy, Bułgarii, Jugo-
sławii, Rumunii i Polski. Uczestnicy

Drastyczna tajemnica pokoju w hoteliku przy ul. Władysława IV

Niezwykła skarga pięknej Amerykanki

Na „Piłsudskim” podczas ostatniego
rejsu przybyła do Gdyni z Ameryki pa-
ra narzeczonych. On zmuszony był za-
trzymać się na statku dla załatwienia
różnych formalności, ona zaś udała się
do miasta i w bliżej nieokreślony spo-
sób trafiła do małego hoteliku, połączo-
nego z jadalnią przy ul. Władysława
IV-go.

Dziewiętnastoletnia panna Sylvia,
Żydówka amerykańska, odznaczała się
wybitną urodą, nic też dziwnego, że od-
raz „wpadła w oko” synowi właściciela
wspomnianego hoteliku, który, jako jej
współwyznawca, z łatwością zawarł zna-
jomość z piękną dziewczyną i nawet
wraz z nią w miłym nastroju spożył ko-
lację.

Teraz dopiero zaczyna się zagadka.
Jak to było po kolacji? Młodzi ludzie
udałi się do pokoju, który wynajęła dla

siebie panna Sylvia. Co działo się poza
zamkniętymi na klucz drzwiami tego
pokoju, o tym przez delikatność nie na-
leżałoby pisać. Zresztą okoliczności owej
nocy nie są jeszcze należycie wyjaśnio-
ne.

Następnego dnia natomiast wybuchła
bomba. Panna Sylvia, po spotkaniu się
ze swoim prawowitym narzeczonym,
wniosła przeciwko przegrodomu znajo-
memu z dnia poprzedniego oskarżenie
o dokonanie na niej gwałtu. W tych wa-
runkach sprawa znalazła swój epilog
w Sądzie, gdzie też będzie ustalono, czy
rzeczywiście ośmiłony wdziękami pię-
knej Sylwii młody Żyd dopuścił się na
niej karygodnego czynu, czy też był to
zwykły roman, oparty na wzajemności,
do którego panna Sylvia nie chce się
jednak przyznać.

Kupiec gdyński oskarża swą żonę i pasierbą

Niejaki p. Jan Zagrodnik, kupiec z Pel-
plina, osiadł ostatnio w Gdyni, wniósł do-
niesienie karne na swą żonę i pasierbą o
bestialskie pobicie go w czasie snu.

Co było przyczyną zatargu rodzinnego,
o tym dowiemy się zapewne dopiero na
rozprawie sądowej. Na razie znany jest
stan faktyczny, który w relacji p. Zagro-
dnika przedstawia się następująco:

Gdy po zamknięciu interesu p. Z. po-
łożył się do łóżka i zasnął snem sprawiedli-
wego, z marzeń sennych wyrwał go nagle
w sposób brutalny grad ciosów, syjących
się na jego utrudzoną głowę i ciało. „Wy-
ciśk” ten sprawiła śpiącemu kupcowi jego
własna słuźba małżonka wraz ze swym

synem, a jego pasierbem. Ciosy jednak były
tak silne, że oderwały biednego kupca po
chwili ponownie od rzeczywistości, przygo-
wiając go tym razem o omdlenie.

Po odzyskaniu przytomności p. Z. musiał
udać się do lekarza, aby opatrzył jego obra-
żenia. Kuracja trwała 2 tygodnie. Nie trze-
ba dodawać, że po tym incydencie p. Za-
grodnikowa wraz z synem opuściła dom
mążowski.

Ponieważ sprawiedliwość nakazuje: „au-
diatur et altera pars”, wstrzymujemy się
na razie od wszelkich komentarzy na te-
mat tego niezwyklego zatargu małżeńskie-
go, o którego tle i przyczynach dowiemy się
— jak się rzekło — na rozprawie sądowej.

Kościernia

— Kino Bałtyk: „Słownik Wiednia”.

— Wenta ks. ks. Misjonarzy. Ks. ks. Mi-
sjonarze Św. Rodziny, którzy od kwietnia
br. przebywają w Wielkim Kłinczu w daw-
niejszych koszarach szwależerskich jako
pierwsze zadanie postawili sobie zbudowa-
nie kaplicy publicznej dla wygody miejscowe-
go społeczeństwa i najbliższej okolicy.

Ponieważ prowizoryczna kapliczka istnieją-
ca obecnie, nie odpowiada potrzebom, ks. ks.
Misjonarze przy współpracy Komitetu, za-
wiązane dla uzyskania odpowiednich fun-
duszy na budowę, urządzają w dniu 11
bm. o godz. 15-tej wielką wenta. W pro-
gramie koncert, podwieczorek, strzelanie,
licytacja, śniwki, pokazy taneczne itp. urocz-
niczeń. Wartościowe fanty. Bufety zim-
ne i ciepłe bogato zaopatrzone. O godz.
18-tej odbędzie się zabawa. W razie niepo-
gody impreza południowa odbędzie się w
chłodnych salach dawnych koszar. Ks. ks.
Misjonarze proszą społeczeństwo kościelne,
by okazało pełne zrozumienie i poparcie tę
wenta.

— Występ operetki z Poznania. W środe
wieczorem odbył się w Bazarze przedsta-
wienie operetki p. t.: „To lubią kobiety”, w
wykonaniu zespołu Operetki Wielkiej z Po-
znania, cieszące się powodzeniem.

— Stwierdzenie zarazy różycy i pomoru
świń. Zarazę różycy stwierdzono w zagro-
dzie p. J. Majchrowskiego w St. Kiszewie,
a pomór świń w p. Karola Szymańskiego w
Sobaczku i p. Jana Grzema w Lipuszu.

— Burmistrz p. poseł Józef Kamiński
wrócił z urlopu i objął urządowanie.

— Kościernia wobec wypadków gdań-
skich. W niedzielę, 11 bm. po ostatnim na-
bójce odbędzie się w Kościerni na
Rynku wiec w sprawie wypadków gdań-
skich. Wiec zwołuje Polski Związek Zachodni
na życzenie miejscowej ludności, która
domaga się zmiany stosunków gdańskich.

— W Skarszewach potrzebny fryzjer-Po-
lak. W Skarszewach opróżniony został za-
kład fryzjerski p. Gergia, który się wypro-
wadził do Tczewa. Jest rzeczą pożądaną, by
nowy nabywca był Polakiem. O warunkach
kupa poinformować można się u p. Alfonsa
Kosmickiego w Skarszewach, ul. Hal-
lera.

— Opłaty od dostaw maki i zboża dla
wojska. Ministerstwo Skarbu powiadomiło
władze wojskowe, że przy zakupach maki i
kaszy dla wojska, począwszy od 5 września
należy wymagać, aby towar był dostarcza-
ny, w workach zaopatrzonych w etykiety,

czy dowódcy oddziału kwiaty, a jedno z
dzieci wygłosi krótkie przemówienie po-
witalne. Na Placu Grunwaldzkim powi-
tanie i program akademii u stóp Ka-
miennej Góry organizuje młodzież szkół
średnich, która wystąpi z szeregiem pro-
dukcji wokalnych. W przerwach koncer-
tować będzie orkiestra strażacka.

Na Placu Grunwaldzkim żołnierze
otrzymają poczęstunek w postaci kieł-
bas, chleba, piwa i papierosów. Dary te
ofiarowali bezinteresownie członkowie
cechów rzeźniczego i piekarskiego oraz
browary, pracujące w Gdyni i hurtownie
tytoniowe. Ten objaw ofiarności godzien
jest najwyższego uznania i podkreślenia
tym bardziej, że społeczeństwo gdyńskie
pragnie, aby powitanie oddziałów wo-
jskowych przekształciło się w wielką
manifestację ogólną - narodową. Nie-
wątpliwie też wszyscy wyłgną na ulice
miasta, aby wspólnie zamanifestować
swą łączność z armią.

Młody przyjaciel Polski z dalekiej Japonii

prosi o listy kolegów i koleżanek
z Gdyni

P. Komisarz Rządu m. Gdyni otrzy-
mał b. ciekawy list z dalekiej Japonii
od 18-letniego ucznia szkoły średniej
Susuma Koganezanda, który pisze, że
cieszy się, iż uczucia między obu naro-
dami są przyjazne i wyraża chęć nawią-
zania korespondencji z uczniami i ucze-
nicami polskimi.

List swój młody Japończyk napisał
w języku angielskim i japońskim. Su-
suma słuchał jednej z audycji radio-
wych nadawanej przez polskie radio w
Japonii i pisze, jak wielkie wrażenie zo-
robiła na nim ta audycja o jego ojczyźnie
z dalekiej i przyjaznej Polski. List koń-
czy się następującym zwrotem: „Śpie-
wając marsz patriotyczny Aikokukon-
shinkiyoku, oczekuję listu z Pana kraju
od chłopców i dziewcząt”.

Wejherowo

— Związek Powstańców i Wojaków w
Wejherowie odbędzie w dniu 12 bm. w sali
Rady Miejskiej o godz. 20-tej zebranie, na
które o przybycie punktualnie prosi wszyst-
kich członków Zarządu.

— Strzelanie premlowe, zorganizowane
przez Zw. Powstańców i Wojaków trwać bę-
dzie tylko do niedzieli, 11 bm. Strzelanie
odbywa się codziennie od godz. 16-tej na
Strzelnicy Bractwa Kurkowego, w niedzielę
od godz. 14-tej również i na Strzelnicy PW
na Wzgórzu Wolności.

— Apel do Obywatelstwa miasta Wejhe-
rowa. W niedzielę, 11 bm. przed południem
witać będziemy powracające do Wejherowa
wojsko garnizonu wejherowskiego i Obrony
Narodowej. Zbiórka wszystkich organi-
zacji ze sztandarami o godz. 10.30 na placu
Wejhera. Szkoły powszechne tworzą szpa-
ler na ulicy Sobieskiego. Apeluje do Oby-
watelstwa, aby tłumnie wzięło udział w u-
roczystości powitania, udekorowało domy i
mieszkania w chorągwie narodowej i jak
zawsze, najeńdeczej witalo wkraczające
po trudach ćwiczeń jesiennych oddziały
wojskowe, nie szczędząc im serca i kwia-
tów. Po powitaniu odbędzie się defilada
wojska na ul. Sobieskiego.

Such

— Powitajmy godnie naszych żołnierzy!
W niedzielę, 11 bm. o godz. 11.41 wraca do
Suchy po kilkotygodniowych ćwiczeniach
nasz Batalion Kaszubski Obrony Narodowej.
Za doznane niewygody, za nudażę marzeń,
za trud i znoj należy się żołnierzom na-
szym wdzięczność i radość, którą okazemy
im przez jak najliczniejszy udział w powi-
taniu na dworcu i na rynku. Niechaj mło-
dzi i starzy nie szczędzą kwiatów na powi-
tanie naszych miłych żołnierzy i ich do-
wódców. Równocześnie proszę o udekorowa-
nie domów i mieszkań flagami państwo-
wymi. Burmistrz: (—) Stamirowski.

płatno, co niniejszym podaje się do wiado-
mości zainteresowanych dostawców.

— W Kościerni zorganizowano Komitet
przyjęcia powracających z manewrów
żołnierzy Batalionu Obrony Narodowej. U-
przeza się społeczeństwo kościelne, by
wzięło gremialny udział w przywitaniu
wojska swego garnizonu w dniu 12 bm.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Zbudujemy dla Ciebie instalację fotowoltaiczną

Oferta
dla domu
i firmy

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA
**energa.pl/
fotowoltaika**



- ✓ Od projektu do wykonania
- ✓ Bezpłatna wizja lokalna
- ✓ Dofinansowanie do 5000 zł z rządowego programu "Mój Prąd"

Usługa dedykowana jest klientom indywidualnym ENERGIA-OBRÓT S.A., będących właścicielami wolnostojących domów jednorodzinnych lub klientom prowadzącym działalność gospodarczą z tytułem prawnym do obiektu, na którym ma być zamontowana instalacja PV. Montaż instalacji PV realizowany jest przez certyfikowanych partnerów technologicznych ENERGIA-OBRÓT S.A. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



Energa
Obrót



Hokej to moja pasja, moje życie

Rozmowa z Josefem Vitkiem, zawodnikiem i II trenerem GKH Stoczniovec

- Dlaczego zdecydowałeś się w sezonie 2020/2021 podjąć podwójne wyzwanie - w roli zawodnika i trenera?

- Już od kilku lat myślę co będę robił później, po zakończeniu kariery zawodniczej. Powoli zastanawiałem się nad przejściem na drugą stronę, żeby w innej roli, ale pozostać przy hokeju. Dostałem propozycję, przemyślałem ją i z niej skorzystałem. Bycie trenerem nie jest łatwe, jest to trudna praca, ale mnie cały czas ciągnie do hokeja. To moja pasja, moje życie. Dlatego podjąłem się tego podwójnego wyzwania.

- Jak widzisz swoją rolę jako grający trener?

- Na pewno będę miał więcej obowiązków niż miałem do tej pory jako zawodnik. Zawodnik przychodzi, wychodzi na lod i ma grać. Wydaje mi się, że to, że będę grał, pomoże nam w komunikacji z drużyną. To pierwszy taki mój przypadek w karierze, że będę łączył te dwie funkcje. Na pewno będę starał się wykonywać jak najlepiej swoją pracę jako trener i jako zawodnik. Zobaczmy jak to będzie wyglądało w praktyce. Będę dawał z siebie 100 procent.

- W Polsce karierze zawodniczej zacząłeś w Stoczniovecu, teraz karierę trenerską też zaczynasz w Stoczniovecu. Można powiedzieć, że historia zatoczyła koło.

- Tak bywa. Różnie się w życiu układa. Grałem też w Tydach, w Sanoku i te lata bardzo miło wspominam. Potem dostałem propozycję powrotu do Gdańska. Przeprowadziłem się tu z rodziną i nie chciałem się już nigdzie ruszać. Dzieci chodzą tu do szkoły i rodzina jest zadowolona. Gdy dostałem propozycję ze Stoczniovecu postanowiłem z niej skorzystać. Cieszę się, że Krzysztof Lehman obdarzył mnie zaufaniem i dostałem taką szansę.

- Gdy w 2007 roku przyszedłeś do Stoczniovecu spodziewałeś się, że spędzisz w Polsce tyle lat i stanie się ona twoim drugim domem?



- Nie spodziewałem się tego, ale jestem zadowolony jak się to ułożyło w moim życiu. Razem z rodziną jesteśmy szczęśliwi z życia w Polsce i szczególnie teraz w Gdańsku.

- W Gdańsku chyba nikt nie traktuje cię jako zawodnika zagranicznego, ale jako naszego "gdańskiego" Josefa.

- Cieszę się z tego powodu i bardzo to sobie cenię. Przez to czuję się tutaj jak w domu. Jak powiedziałem wcześniej hokej to moja pasja, moje życie. To umiem najlepiej i na tym mi najbardziej zależy. Kibice w Gdańsku są świetni, bardzo mocno identyfikują się z drużyną. Nie ma nic lepszego niż wygrać mecz, a po nim dostać podziękowania od kibiców. Fajne jest to, że sport nas łączy.

- Przejdźmy do zbliżającego się sezonu. Nie da się ukryć, że dla gdańskiej drużyny będzie trudny. Zespół w większości składa się z młodych zawodników. Jak widzisz ten sezon?

- Zobaczmy co się wydarzy w tym sezonie. Przez koronawirusa to będzie sezon inny niż dotychczasowe. Do sezonu przystępujemy z nastawieniem, żeby się rozwijać. Będziemy mieli trudno. Mamy młodą drużynę. Będziemy dzień po dniu

pracowali na 100 procent. Po sezonie zobaczymy czy to idzie w dobrym kierunku. Staramy się iść powoli do przodu. My starsi zawodnicy jesteśmy od tego, żeby młodych chłopaków wspierać. Pierwsze miesiące będą trudne. Trochę czasu upłynie zanim wszyscy przyzwyczają się do poziomu rywalizacji w lidze. Mam takie przeczucie, że za dwa trzy miesiące, powoli to pójdzie do przodu. Cały czas rozmawiamy o tym jak może wyglądać sezon. Od początku wiedzieliśmy na co się piszemy.

- Mówiłeś, że wyniki waszej pracy mają być za 4-5 lat. Czy nie obawiasz się, że będziecie ogrywać zawodników, a gdy oni osiągną pewien poziom to zabiorą ich bogatsze kluby?

- Chciałbym, że zawodnicy zostali w tej drużynie nie na 2-3 lata, ale na 4-5. Żeby się rozwinięli, zdobyli doświadczenie, decydowali o obliczu drużyny. Mogą po 2-3 latach uznać, że jesteśmy dla nich za małym klubem. Mogą wówczas przejść do czołowych klubów w Polsce lub za granicę i rozwijać się dalej. Jeśli komuś coś by nie wyszło, to tu zawsze będzie miał drzwi otwarte. Chcemy, żeby pojawiali się kolejni młodzi gracze, którzy potem mogą wejść do drużyny za starszych kolegów.

- Czy to, że liga będzie zamknięta i nikt nie spada pomoże drużynie, że zawodnicy będą grali spokojniejsi, że nie grozi im spadek?

- Ta sytuacja to przede wszystkim spokój dla klubu. Gdy nie ma spadku do wszystkich problemów można podejść spokojnie, nie podejmować nerwowych ruchów i pozwoli nam to przez rok pracować systematycznie.

- Co chciałbyś powiedzieć kibicom przed startem rozgrywek?

- Chciałbym poprosić kibiców, którym zależy na gdańskim hokeju, żeby nas przede wszystkim wspierali i kibicowali nam.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz



Bramkarze				
zawodnik	kraj	data urodzenia	wzrost	waga
Michał Kieler	Polska	1995-07-20	189	90
Wiktor Soliński	Polska	2000-12-11	186	72
Mikołaj Szczepkowski	Polska	2003-09-04	175	60

Obrońcy				
Kacper Fruczek	Polska	2002-10-19	170	60
Oskar Lehmann	Polska	1992-06-21	176	80
Gilbert Leśniak	Polska	1998-07-22	184	88
Bartosz Liśkiewicz	Polska	2001-02-16	176	68
Dawid Maciejewski	Polska	1991-01-02	187	93
Mateusz Rompkowski	Polska	1986-05-08	184	85
Michał Sadowski	Polska	2001-07-19	175	70
Jakub Wala	Polska	2000-11-21	199	85
Wiktor Wenz	Polska	2003-03-28	182	76
Arciom Żurauski	Białoruś	2003-09-08	170	78

Napastnicy				
Dzmitryj Bandarenka	Białoruś	2001-07-21	180	77
Daniel Drąg	Polska	2001-08-12	177	79
Szymon Łabinowicz	Polska	1997-03-21	175	68
Krzysztof Mocarski	Polska	1999-11-05	180	75
Kacper Niedźwiecki	Polska	2000-05-24	174	79
Filip Pesta	Polska	1993-10-09	186	81
Michał Rybak	Polska	1998-03-14	183	70
Maciej Rybak	Polska	1998-03-14	180	70
Jakub Stasiewicz	Polska	1993-10-13	184	93
Mateusz Strużyk	Polska	1989-06-05	184	93
Wiktor Trzebiatowski	Polska	2003-09-15	173	57
Josef Vítek	Czechy/Polska	1981-01-08	175	91
Bartosz Wołoszyk	Polska	2000-05-19	184	86
Michał Zajac	Polska	2001-09-27	180	80

Trener - Krzysztof Lehmann, II trener - Josef Vítek, Kierownik drużyny - Zenon Obłoński, Fizjoterapeuta - Adrianna Nowakowska

Statystyki Josefa Vitka w Gdańsku

sezon	drużyna	mecze	bramki	asysty	punkty razem
2007-08	Stoczniovec Gdansk	45	25	26	51
2008-09	Stoczniovec Gdansk	41	18	24	42
2009-10	Stoczniovec Gdansk	41	28	22	50
2017-18	MH Automatyka Gdansk	38	21	27	48
Playoffs		6	1	2	3
2018-19	MH Automatyka Gdansk	42	15	18	33
Playoffs		9	6	5	11
2019-20	Lotos PKH Gdansk	45	18	20	38
Playoffs		4	0	2	2

Terminarz Polskiej Hokej Ligi 2020/2021

I runda	8. kolejka	15. kolejka	22. kolejka	2021-01-17 JKH GKS - GKH Stoczniovec Gdańsk
1. kolejka 2020-09-11 Re-Plast Unia - GKH Stoczniovec Gdańsk	2020-10-04 STS Sanok - GKH Stoczniovec Gdańsk	2020-10-30 KH Energia - GKH Stoczniovec Gdańsk	2020-12-04 GKH Stoczniovec Gdańsk - KH Podhale	
2. kolejka 2020-09-13 GKH Stoczniovec Gdańsk - JKH GKS	9. kolejka 2020-10-09 GKS Tychy - GKH Stoczniovec Gdańsk	16. kolejka 2020-11-13 GKH Stoczniovec Gdańsk - Zagłębie	23. kolejka 2020-12-06 Comarch Cracovia - GKH Stoczniovec Gdańsk	30. kolejka 2021-01-22 GKH Stoczniovec Gdańsk - GKS Katowice
3. kolejka 2020-09-18 GKS Katowice - GKH Stoczniovec Gdańsk	10. kolejka 2020-10-11 GKH Stoczniovec Gdańsk - Re-Plast Unia	17. kolejka 2020-11-15 GKH Stoczniovec Gdańsk - STS Sanok	24. kolejka 2020-12-11 GKH Stoczniovec Gdańsk - KH Energia	31. kolejka 2021-01-24 KH Podhale - GKH Stoczniovec Gdańsk
4. kolejka 2020-10-13 GKH Stoczniovec Gdańsk - KH Podhale	11. kolejka 2020-10-16 JKH GKS - GKH Stoczniovec Gdańsk	18. kolejka 2020-11-20 GKH Stoczniovec Gdańsk - GKS Tychy	25. kolejka 2021-01-05 Zagłębie - GKH Stoczniovec Gdańsk	32. kolejka 2021-01-29 GKH Stoczniovec Gdańsk - Comarch Cracovia
5. kolejka 2020-09-25 Comarch Cracovia - GKH Stoczniovec Gdańsk	12. kolejka 2020-10-18 GKH Stoczniovec Gdańsk - GKS Katowice	19. kolejka 2020-11-22 GKH Stoczniovec Gdańsk - Re-Plast Unia	26. kolejka 2021-01-08 STS Sanok - GKH Stoczniovec Gdańsk	33. kolejka 2021-01-31 KH Energia - GKH Stoczniovec Gdańsk
6. kolejka 2020-09-27 GKH Stoczniovec Gdańsk - KH Energia	13. kolejka 2020-10-23 KH Podhale - GKH Stoczniovec Gdańsk	20. kolejka 2020-11-27 GKH Stoczniovec Gdańsk - JKH GKS	27. kolejka 2021-01-10 GKH Stoczniovec Gdańsk - GKS Tychy	34. kolejka 2021-02-05 GKH Stoczniovec Gdańsk - Zagłębie
7. kolejka 2020-10-02 Zagłębie - GKH Stoczniovec Gdańsk	14. kolejka 2020-10-25 GKH Stoczniovec Gdańsk - Comarch Cracovia	21. kolejka 2020-11-29 GKS Katowice - GKH Stoczniovec Gdańsk	28. kolejka 2021-01-15 Re-Plast Unia - GKH Stoczniovec Gdańsk	35. kolejka 2021-02-17 GKH Stoczniovec Gdańsk - STS Sanok
			29. kolejka	36. kolejka 2021-02-19 GKS Tychy - GKH Stoczniovec Gdańsk

ORLEN SportGeneracja 2020

Akcja ORLEN SportGeneracja to ogólnopolska idea realizowana od 2011 roku przez Fundację Wychowanie przez Sport – do zabawy w sport i aktywność fizyczną zapraszamy dzieci.



ORLEN SportGeneracja to masowe imprezy sportowe dla dzieci w wieku 10-12 lat (klasy IV-VI), których celem jest m. in.:

- kształtowanie nawyku uprawiania sportu,
- propagowanie postaw prozdrowotnych,
- podniesienie poziomu sprawności fizycznej dzieci,
- kształtowanie postaw i systemów wartości wobec samego siebie oraz otaczającego nas środowiska.

Uczestnicy rywalizują w 4 konkurencjach według podziału na kategorie wiekowe (11, 12, 13 lat):

- biegi na dystansie 33 m dziewcząt i chłopców
- biegi na dystansie 33 m przez płotki dziewcząt i chłopców
- biegi na dystansie 200 m dziewcząt i chłopców
- bieg sztafetowy na dystan-

siu 12 x 200 m dziewcząt i chłopców

Wyłaniani są zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach na podstawie pomiaru czasu.

Uczestnik może wystartować w każdej konkurencji indywidualnej. W biegach sztafetowych biorą udział reprezentacje szkół (24 osoby tzn. klasa IV: 4 dz i 4 chł + klasa V: 4 dz i 4 chł + 6 klasa: 4 dz i 4 chł). Akcja odbywa się na stadionach z bieżnią lekkoatletyczną.

Dodatkowo między konkurencjami dzieci biorą udział w licznych animacjach, tańcach, śpiewach, konkursach na scenie oraz zabawach na dmuchańcu.

Dzieci biorące udział w rywalizacji otrzymują: koszulkę, pamiątkowy medal, wodę i owoc.

PKN ORLEN w roku 2020 został Sponsorem Tytułarnym projektu.

fot. Magdalena Markowska



Sport szkolny z Energa



Gdańscy uczniowie z medalami Ogólnopolskiego Finału „Czwartków lekkoatletycznych”

W dniach 4-6 września najlepsi młodzi lekkoatleci z klas IV-VI wystąpili w finale krajowym „Czwartków lekkoatletycznych” w Łodzi. Reprezentanci Gdańska zdobyli 6 medali.

„Czwartki Lekkoatletyczne” to ogólnopolska akcja aktywizująca najmłodszych do uprawiania sportu, która co roku zwraca cykl „czwartków” Ogólnopolskimi Finałami. Zasadniczym celem cyklu imprez dla dzieci i młodzieży jest promowanie systematycznej pracy prowadzącej do osiągania wartościowych rezultatów sportowych.

W sobotę na płycie stadionu lekkoatletycznego Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi wkroczyli młodzi sportowcy z całej Polski. Podczas dwudniowych zawodów młodzi sportowcy rywalizowali w 6 konkurencjach lekkoatletycznych: biegach na 60, 300, 600 (dziewczeta) i 1000 (chłopcy) metrów; skokach wzwyż i w dal oraz rzucie piłeczką palantową. Zanim jednak młodzi lekkoatleci przyjechali do Łodzi, musieli najpierw przejść krajowe eliminacje, w których wzięło udział tysiące adeptów lekkoatletyki. Podczas fazy eliminacyjnej uczestnikom zalicza się pięć najlepszych startów, po czym do finału ogólnopolskiego awansuje po trzech zawodników z najlepszymi wynikami w każdej konkurencji. Co prawda pandemia koronawirusa spowodowała, że nie

udało się zorganizować żadnego ze startów zaplanowanych na wiosnę, jednak podczas wrześniowego finału krajowego w Łodzi na starcie pojawiło się ponad 2 tysiące dziewcząt i chłopców reprezentujących 95 polskich miast.

Dzięki Gdańskiemu Zespołowi Schronisk i Sportu Szkolnego, który zorganizował wyjazd do Łodzi, a także wyposażył swoich podopiecznych na czas zawodów, podczas XXVI edycji Ogólnopolskich „Czwartków Lekkoatletycznych” nie zabrakło również gdańskiej reprezentacji. Czterdziestu trzech wychowanków GZSiSS pod opieką trenerów Dariusza Adamczyka, Krzysztofa Skalskiego, Adriana Czwojdy, Krzysztofa Krysteckiego, Michała Wojnowskiego oraz trenerki Joanny Szatkowskiej, wzięło udział w tej imprezie.

W klasyfikacji medalowej Reprezentacja Gdańska uplasowała się na III miejscu wyprzedzając reprezentacje m.in. Warszawy, Olsztyna, czy Łodzi. Gdańscy lekkoatleci zdobyli w sumie 6 medali:

I miejsce Emilia Adamczyk w skoku w dal – rocznik 2009

I miejsce Lena Sprengel w rzucie piłeczką palantową – rocznik 2008



III miejsce Emilia Szeffler w pchnięciu kulą – rocznik 2007

II miejsce Adam Łongwa w pchnięciu kulą – rocznik 2007

II miejsce w biegu na 60 metrów Julia Grabowska – rocznik 2008

III miejsce w biegu na 600 metrów Bielawska Patrycja – rocznik 2009

Ponadto dziesięcioro gdańskich lekkoatletów zakwalifikowało się do ścisłego finału poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych. Weronika Janeczek zajęła 7 miejsce w biegu na 300 m, Falkowski Filip wywalczył 8 miejsce w finale rzutu piłeczką palantową, tuż za podium biegu na 60 metrów znalazł się Filip Słoński, Mikołaj Mańkowski zajął 5 miejsce w skoku w dal, Adam Łaskowski uzyskał 5 czas biegu na 1000 metrów, Matylda Szatkowska uplasowała się na 8 miejscu w rzucie piłeczką palantową, Anna Łaguna była 7 w biegu na 600 metrów, Daniel Walas i Igor Dudaniec wywalczyli kolejno 5 i 6 miejsce w biegu na 1000 metrów, a Filip Falkowski był 8 w rzucie piłeczką palantową.

fot: Dariusz Adamczyk

III Otwarte Mistrzostwa Gdańska w Smoczach Łodziach

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza na III Otwarte Mistrzostwa Gdańska w Smoczach Łodziach, które odbędą się 12 września na przystani na terenie Przystani Młodzieżowego Centrum Sportów Wodnych przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Gdańsku, ul. Siennicka 5.

Akwenem, na którym odbędą się bezpośrednio regaty będzie Martwa Wisła na odcinku 200 m. pod bliższym prześłem Mostu Siennickiego.

Organizatorem zawodów w wyścigach smoczach łodzi jest Gdański Zespół Schronisk

i Sportu Szkolnego, a partnerami Rada Dzielnicy Wyspa Sobieszewska, Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego nr 94 w Gdańsku oraz Młodzieżowy Międzyszkolny Klub Sportowy „Gdańskie Lwy”.

Celem zawodów jest popularyzacja sportu wyścigów



smoczach łodzi wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych na terenie Gdańska, popularyzacja aktywnego spędzania wolnego czasu i integracja mieszkańców różnych dzielnic Gdańska.

Szczegółowe informacje na temat przebiegu regat znajdują się w regulaminie.

Harmonogram zawodów:

Godz. 11:30 – Odprawa Kapitanów wszystkich załóg.

Godz. 12:00 – rozpoczęcie regat SPORT MIKST 200 m.

Godz. 14:00 – przerwa regeneracyjna

Godz. 14:30 – rozpoczęcie regat SPORT OPEN 200 m. oraz SPORT WOMAN 200 m.

Godz. 17:30 – dekoracja

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Program regat może ulec zmianie w zależności od ilości osad i przebiegu rywalizacji.

Pomiędzy regatami odbędą się pokazy żeglarskie, wioślarskie i kajakarskie.

Wszystkie konkurencje będą się odbywać na łodziach dziesięcioosobowych (10+2).

Na uczestników regat czekają następujące nagrody:

Puchary za miejsca I-IV w każdej kategorii ufundowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Medale za miejsca I-III w każdej kategorii ufundowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Dodatkowe trofea i nagrody ufundowane przez Młodzieżowy Międzyszkolny Klub Sportowy „Gdańskie Lwy” oraz Radę Dzielnicy Wyspa Sobieszewska, a także sponsorów i partnerów klubu.

Źródło GZSiSS